Numer 22. Lwów dnia 5. listopada 1903. Rok II.

Biuro Redakcyi i Administ. ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—

Numer poszczególny kosztuje 1 koronę.

OGŁOSZENIA:
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K. 1/4 str. 35 K. 1/8 str. 20 K. 1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: we **Lwowie:** Administracya „Dobrobytu“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmanna; we **Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10. — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Związku Galicyjskich Kas Oszczędności“. i „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Do broni!

Zadziwiającem jest, jak wiele może zdziałać instytucya na zdrowych, realnych podstawach oparta. Jeszcze więcej, gdy w pracę włoży ona ogrom zapału i wiary, w sprawę, której poświęca trud. Skutki wnet stają się widoczne. Ujawniły się też w rozwijającej się obecnie przed naszemi oczyma akcyi obrony przemysłu swojskiego, przez »Centralny Związek przemysłu fabrycznego«.

Już zagrzmiał »złoty róg«:

„Co rozpierzchłe wzywa woje“
„Na zwycięskie, nowe boje“...

a echo jego dosięga najdalszych krańców ziemi naszej i budzi z bezwładu. »Reklama« ciągnie nad krajem i dmie w złoty róg!

Do broni! Wyrwać karki z jarzma ekonomicznego za wszelką cenę!

Społeczeństwo zaczyna to rozumieć i bierze się za bary ze sturamiennym polipem. Jest wstrząsający tragizm w tem pasowaniu się słabszego z silniejszym. Przychodzą na myśl »Pracownicy morza«. Uświadomienie otwiera oczy i kładzie na nich piętno przerażenia. Bo coraz jaśniejszem się staje, że myśmy ostatecznie poczęli wsiąkać w krew i soki hydry.

Tu chodzi już nie o garść przemysłowców, ale o cały naród — o jego byt.

I zewsząd odzywają się głosy: czy nie zapóźno? I zewsząd płyną pełne trwogi pytania: czy będzie nam daną moc wydarcia się ze śmiertelnych uścisków?

„Trzeba duszę mieć ze stali“
„I hartowne serca męstwo“
„Bo dla silnych jest zwycięztwo“
„Słabych — prąd unosi fali“. .

A niestrudzona „Reklama“ głosi wciąż: miejcież odwagę otrząsnąć z siebie wszystko co obce, a podajcie bratnią dłoń tym przy warsztacie, którzy nabrzmiałemi od znoju rękami wydobywają dla was skarby rodzime;

I tym, którzy szukają chleba, a znaleść go nie mogą na wielkim obszarze ojczystej ziemi;

I tym, których głód zmusza iść na obcą strawę..

Tyle pól u nas leży odłogiem, tyle bogactw rozsypanych hojną ręką przyrody — a u nas nędza i zwątpienie?

Tyle ócz nabiega łzami cierpienia — tyle ofiar porywa przedwcześnie głodowa śmierć nieubłagana — a mógłby być dostatek. I obfitość wszystkiego — i zadowolenie i mnogość szczęsnych chwil.

A jednak ich nie ma!

Wielkim wysiłkiem trzeba je zdobyć dopiero, a smutne doświadczenie uczy — że nam daleko do mety.

Zadania nasze na dziś obracają się około dwóch postulatów. Od strony ogółu konsumującego: żądać i nabywać towar krajowy — od strony przemysłowców: dać poznać ogółowi swoje produkty i rzucić je na targ.

Społeczeństwo odwróci się plecami do fabrykantów zagranicznych jeżeli znajdzie wyrób swojski. Pokażcie go, ono chce go widzieć.

Niestety — z tego co się u nas wytwarza — tylko mała część wypływa na widok publiczny. Nasi producenci wstydliwie kryją się po kątach, choć nieraz ich wyroby dorównują obcym, a czasem je przewyższają.

Jestże to nieśmiałość, czy rezygnacya?

Na palcach wyliczyć można duchy przedsiębiorcze, które wzbijają się coraz wyżej i coraz szersze zataczają kręgi. Takim nie potrzeba reklamy zorganizowanej. Oni są wszędzie, gdzie być powinni i wypatrzą zawsze stosowną chwilę, ażeby spaść tam, gdzie zdobycz znaleść można. Zdobycz dla kraju — dla swoich!

Ale ta reszta — ów wielki szary zastęp pracowników, zamiast się skupiać i wzmacniać dodając sobie nawzajem otuchy, kuli się po zaułkach, nie mając siły krzyknąć oto jesteśmy!

Społeczeństwo się ożywia — zapala. Chciałoby się posunąć o krok naprzód. Oto — dlaczego tak gorączkowo chwycono się wystaw. Niech przyjdą wszyscy zdolni do dźwigania broni — w walce o byt. Niech przyniosą rynsztunek, własną pracą ukuty — i buńczucznie uderzą w ostrogi. Niech zakrzykną: patrzcie jacyśmy tędzy i zdrowi i dziarscy — nie damy się! A widzom radośnie serca zakołacą, i odpowiedź żywo wybiegnie na usta: i my z wami!

Spodziewano się, że przyjdzie wielu — jeżeli nie wszyscy — że jakiś olbrzymi korowód pociągnie od miasta do miasta — niosąc wytwory własnej pracy i pilności — ku pokrzepieniu serc wątpiących, na zawstydzenie puhaczów głoszących beznadziejność samoobrony.

A jednak mimo ogromnych wysiłków wszelkich dotychczasowych komitetów wystawowych, efekt był — powiedzmy otwarcie — mały. Nie stawili się ci nawet, którzy nie potrzebowali się liczyć z niedużym kosztem — z jeszcze mniejszemi stratami. Nie mieli sił — czy też chęci — zamanifestowania swego istnienia.

To samo powtarza się co dzień, z różnemi odmianami. Krajowy Związek przemysłowy mógłby coś o tem powiedzieć. A cóż dopiero wszystkie młode towarzystwa obrońców przemysłu, pracujące w różnych stronach kraju.

Z wysiłkiem wyszukuje się nazwiska różnych producentów krajowych i pisze do nich raz, drugi, trzeci — z prośbą o marny cennik, o plakat, o znak życia! Wszystko na próżno! Kupcy zgłaszają się, żądając adresów firm krajowych; — chcieliby towar sprowadzić. Konsumenci dopytują się gdzie można dostać takiego a takiego towaru. A tymczasem ten biedny towar pleśnieje na składzie u producenta — bo nikt o nim nie wie!!

I tu się właśnie sprawa komplikuje. Potężnemu przeciwnikowi przychodzi z pomocą niechęć, obojętność, niedołęstwo naszej armii wytwórców. A to zwiększa niewymownie grozę położenia.

Postępowanie wielu naszych wytwórców zdolne jest ochłodzić nawet najgorętszych propagatorów idei uprzemysłowienia kraju. Są producenci, którzy odznaczają się osobliwszą niesłownością. Inni wprawdzie mało dbają o zadowolenie odbiorców, ale zato stawiają ceny nad miarę wysokie. Są i tacy, którzy popisują się arogancyą — pełni buty nierozsądnej — obskurantyzmu, zaśniedziałych przesądów.

To wszystko jest niestety prawdą. Temu nikt nie zaprzeczy. Każdy, kto kiedykolwiek stykał się z naszymi rzemieślnikami — zwłaszcza na prowincyi — stwierdzi ten fakt rozlicznymi przykładami, na własnem — nieraz przykrem doświadczeniu opartymi.

A przecież u nas przemysł głównie — jak dotąd — na rękodzielnikach się opiera. Więc trzeba ich najpierw uzdolnić do walki, zdjąć pleśń z umysłów, natchnąć szerszą myślą ekonomiczną, wlać wiarę we własne siły — i skupić w związki — w oddziały karne, jednolite i sprawne.

To jest zadanie najpierwsze i najważniejsze, jakie towarzystwa obrony przemysłu w obecnej dobie spełnić powinny.

Każde dobrze zorganizowane i czystemi rękami prowadzone stowarzyszenie produkcyjne drobnych wytwórców, staje się wkrótce warownią, z której można przeciwnika razić bardzo dotkliwie. Takie związki powstają gdzie niegdzie. Może obecnie częściej niż przed 10 lub 20 laty. Ale ich powinno być więcej — jak najwięcej. Jeżeli który się kiedy rozpadł — i spowodował straty uczestników — to bodaj czy nie wyłącznie i jedynie przez niedołęstwo — lekkomyślność albo wprost przez nieuczciwość jednostek.

Że asocyacye oparte na podziale pracy i posługujące się doskonalszymi środkami technicznymi, są w stanie produkować znacznie więcej — niż pojedynczy członkowie ich — pracując oddzielnie — to jest już dziś rzeczą dowiedzioną. — Skoro zaś obowiązkiem sfer produkujących jest — dostarczać coraz więcej towaru „krajowego«, ażeby zaspokoić wzrastające wciąż po stronie konsumentów zapotrzebowanie, więc organizowanie stowarzyszeń należy uważać jako niezbędny warunek dźwignięcia przemysłu i wyrugowania towaru obcego.

Towarzystwa obrońców, działając u podstaw, niech więc powołują pod broń wytwórców i skupiają ich w trwałe a silne organizacye, żądając zarazem od reszty współmieszkańców zaciągania się w szeregi walczących za wielką ideę odrodzenia ekonomicznego.

I niech instytucye wyższego rzędu obejmą dowództwo — badają teren, doszukują się słabych stron u przeciwnika, układają plany kampanii i ślą rozkazy. Skoro buława spocznie w silnych rękach, znajdzie się karność — i będzie posłuch wielki. Uciszą się namiętności — a ogromna moc wstąpi w serca i przepoi je męstwem.

A w tej bezkrwawej walce odezwie się huk młotów, warkot kół i dyszenie pary — poruszającej stalowe kolosy.

E. Metzger.

O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego.

Przez

L. Lewinsona.

(C. d.)

Ostatni fakt ten atoli, choć prawdziwy, nic z zajmującą nas kwestyą nie ma wspólnego. Od czasu bowiem założenia trustu odkryto w Ameryce nowe bogate niezmiernie źródła nafty. nadto technika dobywania, rafinowania i ekspedyowania nafty wielkie od czasu tego zrobiła postępy; z tego wszystkiego jednak korzysta w nieznacznej tylko mierze ogół lwią zaś część korzyści zagarnął trust, czego dowodem są wygórowane jego dywidendy. I inne trusty nie mniej wyzyskują ogół. Tak np. trust rafinerów cukru, t. zw. trust Haremayera od kapitału akcyjnego 75 milionów dolarów, rozumie się rozwodnionego, wypłacił w ciągu kilku lat tytułem dywidendy 90 milionów dolarów[2]). I kartele europejskie umieją na równi z amerykańskiemi wyzyskiwać spożywców. Tak np. niemiecki kartel żelaza walcowanego w pierwszym zaraz roku swego istnienia tj. w r. 1889—1900 podniósł cenę tonny żelaza walcawanego stopniowo ze $132^1/_2$ marek za tonnę do 260 marek, t. j. blizko o 100%; kartel potażowy t. zw Kali-Kartel, podniósł ceny swoich wyrobów o 80 %[3]).

Podczas debatów parlamentu niemieckiego w listopadzie 1902 r. wyszło na jaw, że w ciągu ostatnich 10 lat kartel węglowy podwyższył stopniowo ceny węgla, sprzedawanego skarbowi niemieckiemu dla kolei żelaznych państwowych z 7.50 marek do 10.80 marek za tonnę t j. blisko o 50%. Co do nas, zapewne tylko dzięki istnieniu karteli utrzymać się mogły przez długi czas ogromne różnice między cenami żelaza w Królestwie i w Cesarstwie a cenami za granicą. Znany ekonomista rosyjski Tuhan Baranowski w pięknej swej książce: „Ruskaja Fabryka“, pomieścił tabelkę, w której zestawił ceny puda żelaza w ciągu szeregu lat w Cesarstwie, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Za podstawę do swoich obliczeń wziął żelazo gatunku zwanego Cleveland.

Otóż z tabelki tej okazuje się, że:

	w Petersburgu	w Londynie	w New-Yorku
w r. 1890 płacono za pud.	82 kop.	49 kop.	52 kop.
„ 1891 „ „ „	82 „	36 „	40 „
„ 1892 „ „ „	92 „	36 „	50 „
„ 1893 „ „ „	89 „	26 „	45 „
„ 1894 „ „ „	87 „	26 „	39 „
„ 1895 „ „ „	83 „	27 „	41 „

W latach więc od 1892 do 1895 r. ceny żelaza w Petersburgu były blizko trzy razy wyższe, niż w Londynie. A przytem w epoce tej zakłady metalurgiczne w Rosyi powstawały jak grzyby po deszczu i większość wypłacała bajecznie wysokie dywidendy swoim akcyonaryuszom. Jeżeli zwrócona będzie uwaga na to, jak ważnym czynnikiem cywilizacyjnym jest żelazo, i że tylko przy taniem żelazie chłop może zaopatrywać się w maszyny, ulepszone narzędzia rolnicze, przejść może od sochy drewnianej do pługa, zrozumiemy, jak wielką dla każdego społeczeństwa krzywdą jest drożyzna żelaza.

A i inne towary są u nas zbyt drogie w porównaniu z zagranicą. Cukier np. uwzględniając różnicę w wysokości akcyzy, stale jest droższy u nas, niż w Niemczech, gdzie przecie również jest skartelowany; w ogóle, jak bardzo dać się mogą we znaki kartele i naszemu społeczeństwu, dowodzą tego w świeżej jeszcze pamięci każdego będące ciężkie cierpienia, jakie przed kilku laty przechodziły u nas biedniejsze warstwy ludności skutkiem niesłychanie wysokich cen węgla.

A i same metody działania trustów i karteli ciężkie bardzo przeciwko nim wywoływać muszą zarzuty. Wiadomo, że celem zapobieżenia przepeł-

---

[2]) *Henry W. Macrosty.* Die Trusts in Amerika w Brauna Archiv für soziale Gezetzgebung. Tom 17 zeszyt 13 i 14 str. 302.

[3]) Schriften des Vereins für Social politik. Tom 40, str. 3—39, oraz 41—53.

nieniu rynku wypuszczają one część tylko produkcyi swej na rynki krajowe, resztę zaś całą wywożą za granicę, gdzie pod naciskiem konkurencyi sprzedają ją po cenach nader nizkich, często niżej kosztu. Ponieważ zaś natomiast biorą wygórowane ceny za swój produkt od spożywcy krajowego, przeto w gruncie rzeczy w cenie płaconej przez spożywcę krajowego mieści się i część ceny towaru, nabywanego na rynku zagranicznym przez cudzoziemca. Każdy widzi, jak wielce niesprawiedliwy jest taki sposób postępowania. Pomimo to trusty i kartele stale się go trzymają. Wszystkim wiadomo, że dziś mięso z wołów amerykańskich taniej można kupić w Londynie, niż w Stanach Zjednoczonych, że zegarek, obuwie, wyrobione w fabrykach Stanów Zjednoczonych, mniej kosztuje w sklepie „pod Lipami“ w Berlinie, niż na Broodway'u w New-Yorku. Niemieckie żelazo, koks, węgiel i bardzo wiele innych wyrobów niemieckich taniej nabywać można w Anglii niż w Niemczech[1]). Cukier, wyrabiany u nas w Niemczech, Austryi i Francyi, sprzedaje się po cenach nierównie wyższych w krajach, z których pochodzi niż na rynkach angielskich.

Claudio Janet komunikuje nawet fakt całkiem nieprawdopodobny, że dla francuzów często okazało się korzystniejszem kupować cukier francuski w Szwajcaryi i reimportować go do Francyi, niż kupować go wprost u wytwórcy francuskiego [1]). Otóż ogół ludności stanowczo nie może rozumieć, czem się to dzieje, że to, co zostało wytworzone w naszym kraju, pracą naszego robotnika, ma być oddawane drożej nam niż cudzoziemcowi; dlaczego chłop nasz lub robotnik, kupujący dla chorego członka swej rodziny funt cukru, który własną pracą w czoła pocie wyprodukował, ma być zmuszony do płacenia nietylko za cukier: który sam nabył, ale zarazem i za pewną ilość cukru spożywanego przez anglika. Metoda taka działania trustów i karteli szczególnie niebezpieczna dla krajów takich, jak Niemcy, Francya, Anglia, które, nie mogąc, z powodu gęstości zaludnienia, wyprodukować u siebie dostatecznej ilości środków żywności, muszą eksportować wielkie ilości płodów przemysłu, by w zamian za nie nabywać płody rolnictwa. Kartele zaś utrudniają im konkurencyę na rynku wszechświatowym,

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że, jeżeli np. francuz lub anglik nabywać może przędzę, koks, żelazo w sztabach i inne t. zw. półfabrykaty niemieckie taniej, niż niemiec, może on i wyroby, z przędzy tej koksu, żelaza wyprodukowane, ofiarować na rynkach wszechświatowych po cenie niższej, niż fabrykant niemiecki.

„Jakżeż to“ — słusznie zapytuje wobec tego niemiecki ekonomista Bücher — niemieccy wytwórcy pogodzić mogą ze swoim patryotyzmem fakt, że, sprzedając taniej zagranicy, niż własnym współrodakom lub własnemu rządowi rozmaite towary sprawiają, iż inne narody taniej mogą budować swe koleje, za tańsze pieniądze, niż Niemcy, mogą uzbrajać swe armie, a przytem pobijać mogą niemców na rynku wszechświatowym [2]).

Inny jeszcze ważny i całkiem uzasadniony zarzut podnoszony bywa przeciw trustom, a mianowicie, że utrudniają inicyatywę prywatną w przemyśle, gdyż większość, z obawy przed tak możnym współzawodnikiem, jak trust lub kartel, powstrzymuje się od zakładania nowych fabryk. Kartele austryackie są podobno jedną z przyczyn, stojących na przeszkodzie uprzymysłowieniu Galicyi.

Jest jeszcze jedna ważna bardzo okoliczność, która budzi głęboką, instynktowną nieledwie ku trostom i kartelom nienawiść w społeczeństwach współczesnych. Wiemy że społeczeństwo w Stanach Zjednoczonych i na zachodzie Europy demokratyzyje się co raz więcej i że olbrzymia większość ludności uważa tam zasadę równości, chociażby tylko formalnej, za najdroższe paladium, za najcenniejszy nabytek nowoczesnej cywilizacyi. Otóż zasada równości oczywiście zagrożona jest w swym bycie przez wrastającą wciąż potęgę trustów i karteli. Jak wielką jest ich potęgą, niech wykażą niektóre cyfry. I tak: trust wyrobów z tytoniu rozporządza kapitałem 180 milionów dolarów, trust naftowy 110 mil. dolarów trust wyrobów ze skóry 130 mil. dolarów, trust miedziany przeszło 150 mil. dolarów. Kapitał trustu stalowego dochodzi nawet do bajecznej wysokości 1,250 mil. dolarów [3]).

Galicya a Lewant.

IV.

Smyrna, 2. listopada.

(*l.*) Trzecim warunkiem z szeregu ogólnych jest składanie ofert zawsze franco port odpowiedni, czyli używając terminologii przyjętej *cif* lub *caf* odnośny port. Lewantyńczyk jest od szeregu lat tak do tej wygody przyzwyczajony, że z reguły prawie nie wgląda w ceny podane mu w inny sposób. Jest on przedewszystkiem za leniwy, a przytem za mało inteligentny, by sobie zadawać pracę i zastanawiać się nad kosztami przewozu z jakiegoś tam Wiednia lub Lwowa do Smyrny. Więc pierwsze jego odezwanie się: ja chcę znać ceny *cif Smyrna* tak, by mi pozostało tylko opłacić cło i kalkulacya skończona. Nie chcesz lub nie możesz zastosować się do tego, to z pewnością znajdzie się w tej chwili usłużny konkurent, który skwapliwie spełni życzenie kupca.

Obliczanie kosztów przewozu było dotąd z wielkiemi trudnościami połączone. Obecnie z wprowadzeniem na Tryest taryf bezpośrednich, obliczenie koszta tego będzie drobnostką wymagającą kilku minut czasu; przypuszczam bowiem, że nowe taryfy będą ułożone w sposób równie prosty i przejrzysty, jak taryfy kombinowane niemieckie w relacyi via Hamburg. Najbliższa przyszłość okaże, czy nadzieje nasze się ziszczą, o samych zaś taryfach pomówię obszerniej skoro dostanę nareszcie egzemplarz nowych taryf i gdy się przekonam, czy zabiegi wspólne o uwzględnienie kraju w tych taryfach zostały urzeczywistnione.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że Galicya już dzisiaj ma wiele artykułów zdolnych do wywozu na Wschód, a liczba ich pomnożyła by się bezsprzecznie, przy odpowiedniej organizacyi eksportu, jak niemniej przy należytych taryfach wywozowych.

Naturalną jednak drogą wywozu z wschodniej części kraju jest relacya via Gałac, który dotąd przynajmniej ze

[1]) Odnośne syndykaty niemieckie sprzedawały tonnę szyn. w Niemczech po 115 marek za tonnę, za granicą po 85 marek; tonnę gwoździ i drutu: w Niemczech po 250 marek, za granicą po 140 marek; w 1891 r. podczas t. zw. głodu węglowego, syndykat węglowy niemiecki sprzedawał tonne węgli w Niemczech po 18.50 marek, za granicą po 8.80 marek. Vide: „Wiestnik finans., promyszln. i torgowli“ z dnia 12 lipca 1902 r. Nr. 26.

[1]) *Claudio Janet.* Des Syndicats entre industriels pour regler la production en France w tomie 60 Schriften des Vereins für Socialpolitik str. 27 i 28.

[2]) *Bucher.* Die wirthschaftlichen Kartelle w tonie 61 Schriften des Vereins für Socialyolitik.

[3]) Henry W. Macrosty l. c. str. 288.

względu na port tryesteński jest lekceważony przez kompanię Lloydu o tyle, że z wyjątkiem Konstantynopola, żaden inny port lewantyński nie posiada bezpośredniego połączenia z Gałacem, lecz obsługa odbywa się przez przeładowywanie w stolicy Turcyi. Lloyd twierdzi, że mu się nie opłaca zaprowadzenie linij bezpośrednich, gdyż Gałac nie daje dosyć materyału dla Lewantu, a ja na podstawie swoich doświadczeń twierdzę przeciwnie: Gałac dlatego nie daje materyału, ponieważ nie ma stamtąd bezpośrednich linij okrętowych. Mając wysełać np. ziemniaki z Galicyi przez Gałac do Smyrny, z widokiem przeładowania w Konstantynopolu, to głęboko każdy się zastanowi, czy powierzać ten towar delikatny Lloydowi, czy też wyszukać sobie kompanię okrętową obcą z linią bezpośrednią. Każde przeładowanie jest dla towaru zabójstwem, bo przedewszystkiem opóźnia dostawę, a następnie niszczy towar. W lipcu br. byliśmy pewni, że Lloyd zdecyduje się nareszcie na wprowadzenie bodaj co 14 dni jednej jazdy bezpośredniej między Gałacem a Smyrną. Nadzieje się rozwiały: Gałac pozostał nadal upośledzony ze względu na potężny Tryest. Dla Galicyi portem naturalnym jest i pozostanie zawsze Gałac, a skoro państwo łoży na utrzymanie kompanii Lloydu rocznie około 10 milionów koron, więc kraj nasz ma prawo domagać się, by nasze życzenia zostały uwzględnione. Nowy Związek centralny przemysłu fabrycznego nie powinien tego desyderatu krajowego spuszczać z oka, lecz dążyć wszelkiemi siłami, by Lloyd przy układaniu programu jazdy uwzględnił życzenia żywotne Galicyi. A ważne to jest zarówno ze względu na nasz cukier i spirytus, jak niemniej drzewo i papier oraz wiele produktów rolnych, które mogłyby w Lewancie być doskonale sprzedane, gdyby nie to nieszczęśliwe przeładowywanie jedno — lub nawet więcejkrotne.

Kończę swoje uwagi zawiadomieniem, że istniejący w Smyrnie od marca br. dom handlowy pod firmą: M. T. Linde jest każdej chwili gotów do udzielenia dokładnych informacyj o możliwości zbytu tego lub owego artykułu krajowego, proszę tylko:

1) o nadsyłanie równocześnie z zapytaniem próbek, oraz

2) o ceny w frankach lub koronach cif Smyrna, gdyż inaczej na ogólnikowe zapytanie, może nastąpić tylko ogólnikowa odpowiedź, która pytającemu nie da należytego wyobrażenia, czy jego właśnie towar mógłby być tutaj sprzedany. Do szczegółów jednak, potrzebne mi są dane, o które wyżej proszę.

Dr. Linde.

Ruch przemysłowy w Galicyi.

Galicya staje wobec nowego faktu: żywo budzącego się wśród szerszych warstw ruchu pod hasłem popierania przemysłu krajowego. Ze względów ogólno-politycznych jest to zdrowy ruch społeczny, — gdyż niewątpliwie może stać się dźwignią naszego rozwoju gospodarczego, dźwignią wytwórczości krajowej, siłą, którą należy wyzyskać. Jest to jednak jakby siła strumienia, który naraz tryska ze skały, ale i znów w niej może zniknąć. Dlatego też, stwierdzając ten fakt, odrazu zaznaczyć należy, że stosunki naszego rozwoju przemysłowego są tak odmienne od stosunków krajów zachodnich, że to, co w tamtejszych warunkach można uważać za niezdrowe, mianowicie pomoc bezpośrednia pieniężna kraju dla przemysłu, to u nas, w braku możliwości ochrony przemysłowej zapomocą samodzielnej polityki cłowej, taryfowej itp., w niezwykle trudnych warunkach kredytu przemysłowego, jest rzeczą wymagającą wprawdzie gruntownej i trzeźwej kontroli *in concreto*, lecz niemniej w zasadzie jest rzeczą naturalną, a nawet nieraz konieczną.

W chwili, kiedy publiczność konsumująca w wyższym o wiele niż dotąd stopniu i na znacznie szerszą skalę poczyna żądać w sklepach wyrobów krajowych, kiedy w walce o dostawy publiczne na rzecz naszego przemysłu objawia się silny wzrost intenzywności i osiągane są powoli, lecz nieustanne nowe zdobycze; kiedy poczyna się przełamywać pesymizm samych przemysłowców, którzy już uznają doniosłość ruchu, bo czują jego dodatnie skutki we wzroście zamówień, w zwiększeniu udziału w dostawach — także i pomoc kraju, udzielana przemysłowi, może stać się o wiele produktywniejszą, niż dotąd, gdyż właśnie dopiero w takiej dobie może wydać lepsze owoce, podczas gdy w dotychczasowych stosunkach często szła na marne.

W tym stanie rzeczy stał się grunt podatniejszy dla takich inwestycyij które mogą podnieść wytwórczość, a w dalszym ciągu, w późniejszych latach przyczynić się do wzrostu stałych dochodów krajowych z dodatków do podatków. W każdym bowiem razie trzeba dobrze oceniać chwilę, w której inwestycye te mogą być najpłodniejsze w owoce; o ile zaś o przemysł chodzi, to może obecna chwila najlepiej ku temu się nadaje. Wskutek znacznego ożywienia ruchu konsumentów na rzecz wyrobów krajowych; wkutek powstania stałej, zawodowej organizacyi, która jest zdolna ruch ten ciągle żywić, nie dopuszczać do tego, by się przemienił w słomiany ogień, i nim umiejętnie kierować — dziś w wielu gałęziach istniejące i nowe przedsiębiorstwa mogą prosperować, jeżeli przy należytem prowadzeniu technicznem, a przedewszystkiem komercyalnem, będą miały forsę pieniężną na przetrwanie czasu ostrej walki z obcą konkurencyą, na cele agitacyi i reklamy. I to zapatrywanie nie jest wyłącznie domysłem teoretycznym; czują to dziś sami przemysłowcy, którzy ujrzeli nagle przed oczyma możliwość lepszego jutra. Najlepszą zaś miarą realności tej kalkulacyi, której potężnym współczynnikiem jest zapoznawany niesłusznie w pewnych kołach patryotyzm ekonomiczny konsumentów, jest zachowanie się kupców, którzy w znacznej i coraz rosnącej liczbie z ruchem się liczą i poczynają starać się dostosować do jego wymagań.

Kraj nie może przejść obok takiej zmiany stosunków i horoskopów rozwoju przemysłowego zimno i obojętnie, zwłaszcza gdy się wyrabia już dziś inny pogląd na kwestyę uprzemysłowienia kraju, niż przed laty. Dziś wiadomo, że walka o cukier to walka o możność podniesienia poziomu i rentowności gospodarstwa wiejskiego; że walka o spirytus krajowy w Krakowie i w zachodniej części kraju, która obecnie się zaczyna, leży tak samo w interesie rolnika, jak rafinera i fabrykanta wódek; że im silniejszy i większy będzie nasz przemysł, tem więcej płodów rolniczych i leśnych będzie przetwarzał, tem większa będzie siła kupna ludności, tem łatwiejszy i lepszy będzie zbyt produktów spożywczych na rynku wewnętrznym.

Jeśli tu i ówdzie odzywają się i dziś jeszcze głosy, lekceważące rozwój przemysłowy kraju, to najpierw są one coraz rzadsze, a powtóre pochodzą z nieświadomości tego cośmy już na polu tego rozwoju osiągnęli. Nieznany jest poprostu fakt egzystencyi setek przedsiębiorstw fabrycznych średniego typu, które w cichości, bez reklamy, w ciężkich warunkach szamocą się o byt, a jednak przeważnie umacniają się i rosną skutecznie, choć powoli. Zdarzyło się niedawno na wystawie brzeżańskiej, że agraryusze podolscy starej daty, którzy prócz gorzelni, browaru i może cukrowni nie uznawali naszego przemysłu, a wystawę przed jej zwiedzeniam nazywali »składem rupieci i fatałaszków«, stawali zdumieni przed bogactwem jakościowem, przed dobrocią wykonania i względną taniością wielu wyrobów przemysłu krajowego, przyznając, iż nie mieli przedtem pojęcia, by rozwój przemysłu w niewielu latach tak znaczne mógł poczynić postępy.

Zwyciężać też zaczyna na całej linii przeświadczenie, że u nas są już silne zawiązki przemysłu i że sam fakt ich egzystencyi i dotychczasowego rozwoju w ciężkich wa-

runkach jest gwarancyą możliwości dalszego pięknego rozwoju na szerszą skalę. Wszystko to są warunki, które czynią bezpośrednią akcyę kraju dla przemysłu łatwiejszą do wyzyskania i płodniejszą. O samą zasadę takiej akcyi niema sporu. Od lat wielu bowiem wyrobiło się w sferach decydujących i w społeczeństwie przekonanie, że w tak anormalnych warunkach, jak nasze, przemysł potrzebuje na dziś finansowej pomocy funduszów publicznych. Wyrazem praktycznym tego przekonania jest istniejący fundusz przemysłowy krajowy. Chwila jest właściwa, aby poddać tem trzeźwiejszej rozwadze kwestye praktyczne, w jaki sposób kraj może przyjść w obecnej chwili przemysłowi z pomocą? Czy dotychczasowy sposób używania funduszów krajowych na ten cel był właściwy? Jakie należy stworzyć gwarancye, aby usunąć dotychczasowe braki i niewłaściwości? Odpowiedzieć na te pytania i zdać sobie z nich sprawę jest rzeczą kompetentnych czynników, a od rezultatu zależyć będzie w dużej mierze konkretny wynik tego ruchu społeczno-ekonomicznego, jaki rozwija się obecnie wśród szerszych warstw w kraju.

Notatki.

Wykaz dochodów c. k. austryackich kolei państwowych, oraz kolei prywatnych, zarządzanych przez państwo, tudzież żeglugi na jeziorze Bodeńskiem, za miesiąc sierpień 1903 roku, w porównaniu z dochodami z sierpnia roku 1902: I) Koleje państwowe w całej Austryi: 22,931.300 kor., więcej o 130.065 koron. II) Wiedeńskie koleje miejskie: 423.600 kor., mniej o 57.183 kor. III) Koleje prywatne w zarządzie państwowym w Galicyi i na Bukowinie: 1) Borki Wielkie-Grzymałów: 9200 kor., więcej o 1266 kor; 2) Bukowińskie koleje lokalne: 221.900 kor., więcej o 68.576 kor.; 3) Nowe bukowińskie koleje lokalne: 103.400 koron, więcej o 6195 kor.; 4) Chabówka-Zakopane: 51.000 kor., więcej o 7811 kor; 5) Delatyn-Kołomyja-Stefanówka: 43.000 koron, mniej o 1215 koron; 6) Dolina-Wygoda 15.000 kor., więcej o 4,580 koron: 7) Kołomyjskie koleje lokalne: 7.300 koron, mniej o 1.991 kor.; 8) Kraków-Kocmyrzów, 7900 kor., więcej o 358 koron; Lwów-Bełzec (Tomaszów): 52.400 koron, mniej o 2.538 koron; 10) Lwów (Kleparów)-Janów: 8.110 koron, mniej o 653 kor.; 11) Łupków-Cisna: 9.900 kor., więcej o 2,440 kor.; 12) Wschodnio galicyjskie koleje lokalne: 107.900 koron, więcej o 24.711 koron; 13) Piła Jaworzno; 7.100 koron, więcei o 4.571 koron; 14) Trzebinia-Skawce: 34.400 koron, więcej o 6.909 koron. Razem wszystkie koleje prywatne w całej Austryi, w zarządzie państwa prowadzone: 1,993.900 kor., więcej o 244 670 kor. IV) Żegluga na jeziorze Bodeńskiem: koron 55.800, więcej o 9.240 kor.

Ogółem cały dochód 25,404.600 koron, więcej o 326.792 koron niż w 1902 r. Ogólna długość sieci kolei żelaznych będących w zarządzie państwa, wynosi obecnie po otwarciu czeskiej kolei lokalnej Swetla Kaców 12.351·607 kilometra.

Zmiana statutów giełdowych. Plenarne zgromadzenie wiedeńskiej giełdy produktów, uchwaliło zmianę statutów giełdowych w tym kierunku, aby obroty giełdy produktów rozszerzyć na handel wszystkimi rolniczymi produktami, jakoteż ich przetworami i produktami ubocznymi. Dalej postanowiono utworzyć specyalną komisyę rzeczoznawców, w celu otrzymywania fachowych orzeczeń o towarach.

Na doniesienie Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego o rozpoczęciu działalności, odpowiedział prezydent Ministrów następującem pismem: „Wyrażając Szanownemu Związkowi serdeczne podziękowanie za uprzejme doniesienie o jego ukonstytuowaniu się, upraszam o przyjęcie mego zapewnienia, że działalność Związku zawsze z najżywszem śledzić będę zainteresowaniem i nie zamieszkam poświęcić szczególnej mej uwagi wszelkim zabiegom Związku, które dojdą do mej wiadomości. Życzę szczerze Związkowi powodzenia i osiągnięcia jak najpomyślniejszych wyników działalności na rzecz rozwoju galicyjskiego przemysłu fabrycznego". *Dr. Körber.*

Biuro reklamy wyrobów krajowych, prosi usilnie wszystkich krajowych przemysłowców o najrychlejsze nadesłanie po kilkadziesiąt sztuk cenników i katalogów dla rozesłania ich zawiązanym już w kraju Towarzystwom »Pomocy przemysłowej«, celem wdrożenia przez te Towarzystwa agitacji na rzecz zbytu wyrobów krajowych. Zarazem przepomina to biuro panom przemysłowcom krajowym konieczność intenzywniejszego inserowania ich wyrobów w prasie krajowej wobec zwiększającego się zainteresowania dla produkcji krajowej.

Z inicyatywy przewodniczącej Tow. św. Zyty, p. Paparowej, odbyło się we środę w lokalu Tow. zebranie służących, mogących oddać znaczne usługi przez zakupno wyrobów krajowych. Przy zapełnionej po brzegi sali, po przemówieniu X. Sopucha, sekretarz »Biura reklamy« p. Świżewski, w popularny sposób omówił potrzebę popierania przemysłu krajowego i postawił wniosek, aby kupować przedewszystkiem to, co się w kraju wytwarza. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Towarzystwo „O własnych siłach" w Gorlicach, pod dzielnem przewodnictwem swego prezesa p. Emila Metzgera, otworzyło »Bazar wyrobów krajowych«, w którym utrzymywane i pozbywane będą tylko towary krajowe, jakie w sklepach miejscowych jeszcze nie istnieją. Przemysłowcy i rękodzielnicy miejscowi jakoteż z gorlickiego powiatu, będą mogli powierzać swe wyroby do rozsprzedania. Przykład ten powinien być zachętą dla wszystkich towarzystw „O własnych siłach" — które już się zorganizowały lub też zorganizować mają.

»**Schodnica**« Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego »Schodnica« uchwaliło kapitał akcyjny, wynoszący 8 milionów koron, podwyższyć do 10 milionów kor. przez wydanie 4000 sztuk nowych akcyj, każda po 500 kor. Nowe akcye obejmuje »Deutsche Bank« w Berlinie po cenie 600 kor., zaś w razie gdyby w dniu ostatecznego zawarcia umowy kursu akcyj »Schodnicy« wynosiły ponad 700 kor. »Deutsche Bank« ma zapłacić dalszych 55 kor za każdą akcyę. Uzyskany w ten sposób dochód z ażio, przeznaczony będzie na wzmocnienie funduszu rezerwowego W końcu uchwalono kilka zmian statutu. »Deutsche Bank« będzie w przyszłości zastąpiony w Radzie nadzorczej przez dwóch mężów zaufania.

Nowa szkoła handlowa w Królestwie Polskiem. W Tomaszowie otwarto uroczyście 7-klasową szkołę handlową. Zapisało się 160 uczniów. Dyrektorem mianowany p. Dobrowolski. Żydzi wnieśli prośbę, aby zamiast 40% przyjmowano do tej szkoły 50% kandydatów żydowskich. Wykłady w szkole rozpoczęły się 1. bm.

Ogłoszenie sprzedaży. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż starej stali, starego żelaza kutego i lanego oraz starych konopi. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 17. listopada b. r. godzina 11. przedpołudniem.

Taryfy bezpośrednie z Galicyi do Lewantu. Z dn. 1. grudnia wchodzi w życie bezpośrednia taryfa, zawierająca opłaty frachtowe za przewów towarów drogą morską via Tryest do portów bułgarskich, rumuńskich, greckich i mało-azyatyckich. Taryfa ta ma na celu umożliwić wywóz produktów do Lewantu i zawiera stawki konkurencyjne z dotychczasową drogą przez Hamburg. Obej-

muje ona także wszystkie ważniejsze stacye galicyjskie i główne artykuły wywozowe naszego kraju.

Szkoła handlowa w Warszawie. Jak donosi „Gazeta Losowań" na ostatniem posiedzeniu komitetu giełdowego, zastanawiano się obszernie nad sprawą założenia szkoły handlowej przy pomocy funduszów giełdowych. Jednomyślnie zgodzono się na konieczność utworzenia szkoły: strona formalna będzie przedmiotem dalszych narad, co zaś do kwestyi funduszów, to postanowiono zwołać w najbliższym terminie specyalne w tej sprawie zebranie.

Wywóz cukru austryackiego do Węgier. Według fachowych obliczeń, — obniżył się z powodu wprowadzenia słynnej surtaksy na cukier, wywóz austryackiego cukru do Węgier we wrześniu b. r. o 16.767 metrycznych cetnarów w porównaniu z wywozem we wrześniu roku ubiegłego. Obniżenie wywozu odpowiada stracie w wysokości 800.000 kor., — w pierwszym miesiącu prawomocności surtaksy.

Kompania kapitalistów tworzy się w Kielcach z kapitałem 400.000 rs. celem eksploatacyi ołowiu w tamtejszych okolicach.

Udział Galicyi w funduszach państwowych jest znacznie mniejszy od innych krajów, czy to weźmiemy w stosunku do ludności, czy to w stosunku obszaru, czy też nawet wreszcie w stosunku do opłaconego podatku. Jak bardzo upośledzoną jest Galicya, świadczy zestawienie, które p. W. Fiebig opracował dla użytku sejmowej komisyi przemysłowej, biorąc preliminarze budżetowe rady państwa za lata 1901, 1902 i 1903. Dowiadujemy się z tego załącznika, że ogół wydatków państwa na szkolnictwo przemysłowe wynosił (w tysiącach) na każdy kraj:

W roku:	1901	1902	1903
Galicya	628	690	704
Bukowina	123	124	118
Śląsk	293	291	286
Morawy	1.069	1.258	1.181
Czechy	2.950	3.065	3.278
Austrya Dolna	1.282	1.295	1.353
Austrya Górna	193	188	182
Salzburg	134	144	149
Tyrol	430	434	437
Styrya	268	268	280
Karyntya	201	212	228
Kraina	106	107	106
Wybrzeże	248	256	263
Dalmacya	6	6	6

W stosunku do podatków bezpośrednich, opłacanych przez kraje, wynoszą dotacye państwowe na przemysłowe szkolnictwo przeciętnie 3·8% na ogół krajów. Szczegółowo jednak Galicya otrzymuje tylko 2·62%, kiedy tymczasem rząd daje: dla Bukowiny 3·78, dla Śląska 4·59, Moraw 4·64, dla Czech 4·71, dla Salzburga 6·55, dla Tyrolu 5·87, dla Karyntyi 6·54, dla Krainy 3·11, dla Wybrzeża 8·10 procentów. Mniej, niż Galicya otrzymują w stosunku do opłacenia podatku, tylko kraje tak przemysłowo rozwinięte, jak obie Austryę, gdzie jednak i ten wydatek, jaki państwo czyni (1·30% i 1·90%) jest zbytecznym wobec kwitnącego przemysłu. Czy przy takiem postępowaniu państwa można mówić o rozwoju przemysłu u nas?

Projekt kartelu naftowego. Po prawie ośmiomiesięcznych rokowaniach i konferencyach, sprawa kartelu naftowego wydaje się wreszcie już prawie załatwioną. Wydano w tej sprawie następujący urzędowy komunikat:

Na piątkowem, plenarnem posiedzeniu rafinerów nafty przedłożono protokół, który większość firm podpisała. Nieobecne – zresztą nie liczne — firmy najdalej do d. 7. b. m. mają podpisać. W tym też dniu prawdopodobnie przyjdzie do skutku kartel. Kartel będzie obowiązywał w tył od 1. maja r. 1093 przez cztery lata. Umowa odnosi się do:

1. rozdziału kontyngentu krajowego;
2. do organizacyi sprzedaży w Wiedniu i Budapeszcie, która będzie utworzona;
3. do ugody między rafinerami a towarzystwem »Petrolea«, w sprawie pobierania ropy i rozdziału kontyngentu eksportowego.

Nadto podpisano jeszcze protokół, określający, że rozdzielony kontyngent krajowy wynosi rocznie 2·9 miljona cetn. metr. Ponieważ jednak konsumcya krajowa wynosi tylko 1·5 miljona cetn. metr., muszą rafinerye eksportujące ustąpić z części konsumcyi na rzecz nieeksportujących, za co otrzymają odszkodowanie 3 kor. za 100 kg., to jest ogółem 1·2 miljona kor. Rafinerye muszą się zobowiązać całe zapotrzebowanie ropy pokrywać wyłącznie w Towarzystwie »Petrolea«, za cenę 5 kor. za 100 klg. *loco.* Borysław, przy cenie rafinady 36 kor. za 100 klg. *loco* Bogumin. Przy podnoszeniu się ceny rafinady, producenci ropy otrzymują połowę nadwyżki, t. j. w razie podwyższenia na 100 klg rafinady o 1 kor., dostają więcej o 25 hal., ponieważ z 100 klg. ropy wyrabia się 50 klg. rafinady. To samo na odwrót obowiązuje przy spadnięciu ceny nafty. Nafta austryacka będzie o $1^1/_2$ do 2 kor. na 100 klg. tańsza, od importowanej z zagranicy. Wszystkie mniejsze galicyjskie rafinerye przystąpiły do umowy kontyngentowej i przyznano im kwoty, stwierdzone w ich rafineryach w październiku z. r. Producenci ropy w Galicyi — jak z tego widać — uzyskają przeciętnie cenę $4^1/_2$ do 5 kor. za 100 klg. ropy. Nafta galicyjska w ostatnich latach cieszyła się wielkim zbytem w Niemczech i konkurowała skutecznie z Ameryką, Rosyą i Rumunią. Można się też spodziewać, że, toczące się w sprawie eksportu nafty do Niemiec rokowania, będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Izba handlowa i przemysłowa. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu lwowskiej Izby, ożywioną dyskusyę wywołała kwestya dostaw rękodzielniczych dla kolei państwowych. Na wniosek p. Baczewskiego jednomyślnie uchwalono: 1. Wystosować telegraficzne żądanie do PP. Ministrów kolei i handlu, aby uchwałę dyrekcyi stanisławowskiej w przedmiocie oddania robót krawieckich zakładowi karnemu zniesiono. 2. Postarać się o poruszenie tej sprawy w Sejmie jeszcze w sesyi bieżącej. 3. Zakomunikować uchwałę Izby Centralnemu Związkowi przemysłu fabrycznego. Zgodnie z wnioskami sekcyi handlowej ułożono listę sędziów obywatelskich dla okręgów poszczególnych sądów obwodowych. Ze spraw porządkiem dziennym objętych zazadnicza sprawa kwalifikacyi prawnej zawodowego eskontu dyferencyi przy frachtach kolejowych wywołała dłuższą dyskusyę, w której zabierał głos także zastępca Rządu, radca Nam. Piwocki. Wynikiem była uchwała, że eskont dyferencyj frachtowych nie jest identyczny z biurem reklamacyjnem i że eskont taki, sam sobie, nie połączony z biurem reklamacyjnem, nie może być przedmiotem samoistnego uprawnienia przemysłowego. Uchwalono następnie oświadczyć się przeciw temu, aby urzędy pocztowe pośredniczyły przy protestowaniu weksli. W końcu uchwalono zaproponować jako rewizorów dla badania aktów założenia Towarzystw akcyjnych pp. Bolesława Długnowskiego w grupie przemysłu budowlanego i dyrektor Misiągiewicza w Sanoku dla przemysłu maszynowego.

Miasto Karlsbad uchwaliło zaciągnąć pożyczkę w kwocie 321.000.000 k. W tym celu mają być nawiązane rokowania z instytucyami finansowemi.

Pierwsza Galicyjska spółka transportowa zwołała walne zgromadzenie akcyonarjuszów 24. z. m. Uchwalono likwidacyą Spółki. — Likwidatorem wybrano p. J. K. Zielińskiego.

Ze Związku galic. Kas Oszczędności.

Statystyka kas oszczędności w roku 1900.

(Dokończenie).

Przechodząc do lokacyi własnych i obcych kapitałów kas oszczędności rozpoczniemy od pożyczek udzielanych na hipoteki. Pożyczki te wraz z ubezpieczonymi hipotecznie pożyczkami gminnymi (wynoszącymi z końcem 1900 roku K. 145,678.835 a zatem o K. 16,737.369 czyli 12·98% więcej niż w roku ubiegłym) wynosiły w roku 1900 K. 2.624,329.084 (w stosunku do roku 1899 więcej o 86,015.960 K. czyli 3·39%. W stosunku do ogółu aktywów pożyczki te wynoszą 64·08% — przedstawiając najwyższy dotąd procent aktywów. Nie udzielały pożyczek hipotecznych jedynie trzy instytucye w Austryi a mianowicie kasy oszczędności w Zadarze i Raguzie jakoteż nowa kasa oszczędności we Wiedniu.

Portfel wekslowy kas oszczędności w Austryi w roku 1900 wynosił 136,610.438 K. W stosunku do roku 1899 portfel ten zmniejszył się o K. 1,235.796 czyli 0·90%. W stosunku do wszystkich aktywów w roku 1900 zapas weksli wynosił 3·34%. Z poszczególnych krajów stosunek ten jednak najwyższy jest w Galicyi, gdzie wynosi 12·27%. Udział poszczególnych krajów w podanej wyż ogólnej sumie weksli będących w portfelu wszystkich kas oszczędności w Austryi jest następujący: Czechy partycypują w tej kwocie z 36·02, Austrya dolna z 30·68, Galicya z 18·44, Morawy z 5·70, Styrya z 2·94, Tyrol z 1·71, Salzburg z 1·43, Bukowina z 0·91, Kraina z 0·80, Szlązk z 0·74, Austrya Górna z 0·39, Wybrzeże z 0·18 a Karyntya z 0·06%.

Wspomnieć wreszcie należy, że z istniejących z końcem 1900 roku 559 kas oszczędności wprawdzie 416 instytucyi miało unormowaną stopę procentową dla pożyczek wekslowych, z tego jednak tylko 396 kas z końcem roku 1900 miało weksle w swych portfelach.

Zaliczki na papiery wartościowe i zastawy w roku 1900 wynosiły K. 58,409.329 tj. w stosunku do roku 1899 mniej o 2,264.809 w procentach mniej o 3·73%. Zaliczki te stanowiły 1·42% wszystkich aktywów.

Pożyczki oparte na kredycie osobistym wynosiły w r. 1900: 2,671.061 koron tj. o K. 68.161 czyli 2·49% mniej niż w roku 1889. Stosunek tych pożyczek do ogółu aktywów wynosił 0·07%.

Największą część kapitałów kas oszczędności po pożyczkach hipotecznych — bo 22·36% wszystkich aktywów — ulokowaną była jak zwykle w papierach wartościowych. W omawianym roku wartość kursowa papierów wartościowych będących w posiadaniu kas oszczędności wynosiła K. 915,671.688 — w stosunku do roku 1899 o Koron 20,789.000 czyli 2·32% więcej. Największy udział w ogólnej sumie posiadanych przez kasy oszczędności papierów wartościowych mają Czechy (29·83), następnie Dolna Austrya (19·04), Górna Austrya (12·29), Styrya (10·70), Tyrol (8·72), Morawia (4·31), Kraina (3·51), G a l i c y a (3·12), Karyntya (2·97), Szlązk (2·05), Salzburg (1·60), Wybrzeże (1·20), Bukowina (0·65) i Dalmacya (0·01%).

Nieruchomości będące w posiadaniu kas oszczędności przedstawiają z końcem roku 1900 wartość K. 73,148.047. Z tego przypada na Dolną Austryę 24·80%, na Czechy 22·02, na Styryę 10·32, na Morawy 9·69, na G a l i c y ę 8·97, na Tyrol 6·93, na Austryę Górną 5·74, na Krainę 4·01, na Karyntyę 2·29, na Salzburg 1·81, na Szląsk 1·34, na Wybrzeże 1·25, na Bukowinę 0·81 a na Dalmacyę 0·02%. Ogólna wartość realności będących własnością kas oszczędności zwiększyła się w roku 1900 o 3,385.799 koron czyli o 4·85%. W stosunku do ogółu aktywów stanowią one 1·79% tychże.

Czasowe lokacye kas oszczędności a mianowicie lokacye w gotówce w instytucyach bankowych i kredytowych, w innych kasach oszczędności, w towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, wreszcie pożyczki nie ubezpieczone hipotecznie wynosiły w roku 1900 kwotę Kor. 178,561.107 tj. o kwotę 4,477.133 koron czyli o 2·57% więcej niż w roku 1899.

Stan gotówki we wszystkich kasach oszczędności wynosił z końcem roku 1900 K. 41,385.941, w porównaniu z rokiem 1899 o K. 3,707.531 czyli 9·84% więcej. Stan gotówki w ostatnich pięciu latach wykazuje tendencyę do ciągłego zmniejszania się a to tak bezwzględnie, jako też i relatywnie tj. w stosunku do kapitału obrotowego. Przyczyną tego zmniejszania się zapasów gotówki jest okoliczność, że kasy oszczędności lokując znaczną część swych kapitałów w papierach wartościowych oraz w inny sposób chwilowo — w razie potrzeby może aktywa te natychmiast zrealizować i nie potrzebują takich zapasów gotówki jak dawniej w obec ulepszonych znacznie środków obrotu (kasy oszczędności pocztowe, obrót żyrowy, czekowy i clearingowy). Reszta aktywów, do których należą przeważnie odsetki, inwentarz i t. p., wynosi w roku 1900 ogółem kwotę K. 64,599.481 w stosunku do roku 1899 o Kor. 881.673 czyli 1·35% mniej tworząc 1·57% wszystkich aktywów. W stosunku do ogółu aktywów rubryka ta wywykazuje najwyższy procent w Galicyi bo aż 7·03%.

Co do pożyczek udzielanych gminom przez kasy oszczędności, to rubryka ta począwszy od roku 1887 wykazuje ciągły przyrost a ogół tych pożyczek tak hipotecznie ubezpieczonych jakoteż i nieubezpieczonych hipotecznie wynosił w roku 1900 kwotę K. 202,722.882 t. j. o K. 13,837.426 czyli o 7·33% więcej niż w roku 1899.

Pożyczki udzielane gminom na hipotekę od r. 1887, w którym wynosiły kwotę K. 33,028.458 zwiekszyły się do końca r. 1900 do kwoty Koron 145,678.835 a zatem o Koron 112,660.377 czyli o 341·07% z czego przypada na ostatnich 5 lat Koron 45,490.289 a na rok 1900 K. 16,737.369. Z ogółu pożyczek hipotecznych przez kasy oszczędności gminom udzielanych największy procent przypada na Czechy bo 35·06%, podczas gdy Galicya, Karyntya, Kraina i Wybrzeże biorą udział w tej rubryce z bardzo nieznacznymi kwotami.

Pożyczki udzielane gminom bez hipoteki wzrosły od roku 1887 z kwoty K. 19,291.878 do Kor. 57,044.047 a zatem K. 37,752.169 czyli o 195·69% z czego na 5 lat ostatnich przypada K. 21,432.805, Jednakże w przyroście tym biorą udział tylko lata 1896, 1897 i 1899, podczas gdy lata 1898 i 1900 wykazują ubytek o Kor., 5,540.549.

Z ogólnej sumy pożyczek hipotecznie nieubezpieczonych udzielonych przez kasy oszczędności gminom przypada w roku 1900 na Czechy 27·74%, na Tyrol 12·76, na Dolną Austyę 11·63, na G a l i c y ę 9·21, na Morawy 7·26, na Górną Austryę 6·87, na Styryę 5·59, na Szląsk 4·47, na Krainę 3·82, na Karyntyę 3·59, na Wybrzeże 3·36, na Salzburg 2·63 a na Bukowinę 1·07%.

Tak zwane „NIEOPODATKOWANE REZERWY“.

Nowa ustawa podatkowa, ustanawiając swe przepisy nie miała w głównych liniach i zasadniczej myśli zupełnie na oku Kas Oszczędności z ich naturą i właściwościami.

Ona tworzyła przepisy dla innych organizacyi finansowych. Powiadają, że ustawa podatkowa nowa stanowi postęp w dziedzinie opodatkowania. Przeczyć nie mogę być może że tak jest w stosunku przedewszystkiem może do tego, co przedtem było. Na specyalnem jednak polu Kas Oszczędności inaczej się to cokolwiek przedstawia.

Zmierzam atoli do czego innego i dla tego krótko tylko zaznaczam, że n. p. na punkcie podatku rentowego w Kasach Oszczędności zamiar ustawodawstwa fatalnie się rozminąć musiał z praktyką a na punkcie podatku zarobkowego dość ciekawie wygląda przepis że zapłacony podatek nie jest stratą ale zyskiem od którego osobno podatek się płaci.

Mówię o tych sprawach tak, jak one od szeregu lat dziś praktykowi się przedstawiają.

Podniesione dwa szczegóły są to po prostu grzechy przeciw rozumowi, a tak te jak i inne, o których niżej pomówię — pochodzą jedynie z tego błędu organicznego ustawy, który z góry określiłem a który obecnie w różnych kwestyach opodatkowania u Kas Oszczędności gwałtem w interpretowuje w ustawę rzeczy — których tam nie ma. Bywa czasami jeszcze i gorzej.

Z tem przechodzę do mego tematu.

Najdziwniejszych przejść za nowej ustawy doznały i doznają rezerwy Kas Oszczędności tak zwane ogólne, uzbierane za czasów dawnej ustawy.

Te przejścia chcę zebrać — i przez zebranie ich proste — sprawę oświetlić.

Nowa ustawa w kwestyi opodatkowania rezerw uważa je za opodatkowane i nieopodatkowane.

Nieopodatkowane są te którym ustawa przyznaje wolność podatkową albo te które dawniejszymi czasy usunęły się od opodatkowania a więc nieopodatkowane. W pierwszem rozumieniu są fundusze „specyalne“ oraz fundusze zaopatrzenia, w drugiem (jednak warunkowo jak to później się wyjaśni) zapasy za starej ustawy zebrane.

Nawiasem tylko podnoszę tu kwestyę czy należało z ustawy uważać cokolwiek w takiej instytucyi jak Kasy Oszczędności za nieopodatkowane (choćby warunkowo) — która od dziesiątek lat istnieje, gdzie publicznie rachunki się składa, gdzie funguje stale nadzór rządowy, i gdzie z każdej obowiązującej ustawy płacono wszystko co się należało.

Zaznaczając to tylko jednak, przechodzę dalej, gdyż odrobić się to dziś w zwykłej drodze chyba nie da. Otóż warunki po wykazaniu których można było uzyskać dla rezerw uzbieranych za dawnej ustawy podatkowej uznanie „opodatkowanej rezerwy“ — dyktuje §. 98. — który oprócz niejasności wielkiej, jest przepisem po prostu zdumiewającym w stosunku do Kas Oszczędności. To bowiem czego on żąda, żadna kasa dać nie może. Powołując się na ten paragraf wezwał rząd w r. 1897, Kasy oszczędności do dostawienia dowodów, względnie warunków, dla których należałoby rezerwy zabrane do r. 1897. uważać za opodatkowane, Wyznaczono termin ku temu sześć miesięcy prolongatę tego terminu można było dostać.

W odpowiedzi, jedne Kasy zabrały się do zestawienia żądanych dowodów i prędko zrobiły smutne doświadczenie, że to się zrobić nie da, inne nawet tego nie próbowały. Sporadyczne usiłowania, jakie tu i ówdzie się pojawiły prócz bezskutecznej próby, nie dały żadnego skutku. Niemożliwość dostarczenia tych dowodów i bezowocność usiłowań były zbyt jasne.

Dziś wystarczy wymienienie choćby jednego takiego żądania w kierunku dowodów n. p. obowiązku wykazania ile z intraty danego roku rozdzielono jako zysk a ile tytułem odsetek od kapitału zakładowego, aby się przekonać, że kasy tego wykazać nie mogą.

Kasy nie mają kapitału zakładowego w rozumieniu udziałów lub akcyi, i nie rozdzielają intraty na odsetki od tego kapitału tj. dywidendy czy kupony od akcyi.

Bez porozumiewania się tedy, dziwnie zgodnie znalazły się kasy na tym punkcie. Dowodów nie przedłożyły, bo ich nie mogły przedłożyć, innej akcyi w tym przedmiocie ze skutkiem również nie podjęły. Wobec braku środka prawnego od wybronienia się z tej sytuacyi, wobec braku organizacyi między sobą, wobec sparaliżowanej akcyi na polu ustawodawstwa zrezygnowane zaniechały jakiejkolwiek donioślejszej działalności ku swojej obronie. Czy ta abstynencya w przedłożeniu żądanych dowodów czy inne powody dały skutek dorazowy taki, że wedle komunikatów starostw z czasów około marca r. 1898. postanowiono wyraźnie nie żądać od kas wymaganych dowodów, gdyż kasy nie są w możności ich dostarczyć. Tak to brzmiało ale przy tej informacyi brakło stanowczego orzeczenia. Nie dano go ani w jednym ani w drugim kierunku. Na razie wisiały jak poprzód nad kasami niejasne dla nich, niepewne a groźne przepisy ustawy.

Po milczeniu dosyć długiem, które po ostatnim kroku rządu nastąpiło, zajaśniało przykre światło. W r. 1901 w połowie, rozesłano do Kas Oszczędności oznajmienie treści krótkiej, „ponieważ“..... nie dostarczono dowodów ustawą wymaganych, rezerwy zebrane za czasów dawnej ustawy podatkowej, uważa się odtąd za nieopodatkowane.

W ten sposób sprawę tych rezerw w Kasach Oszczędności ubito, bez względu na to, co to ubicie poprzedzało, bez względu i na to, że w samej ustawie dałyby się przeciw takiemu ubiciu znaleźć punkta odporu. I tak to, co zdawało się nie mieć żadnej podstawy prawnej, dziwnie od razu urosło w swe prawa.

Potem działo się to co się dziać musiało. Rezerwy w ten sposób uznane za nieopodatkowane narastały lub umniejszały się z biegiem czasu, stosownie do dotacyi własnych przyrostów lub poniesionych strat.

Te dotacye, przyrosty lub poniesione straty, poczęły mącić czystość w sposób określony uzyskanego stanu. Przyrosty, dotacye za nowej ustawy, opłacały podatek — Rezerwy tedy przez nie z nieopodatkowanych, stawały się częścią opodatkowane, częścią nieopodatkowane. Ze stratami, jak później zobaczymy, było jeszcze gorzej. Nie mogło ujść uwagi władz zjawisko mieszania się tych rezerw z biegiem czasu i przeobrażanie się z czysto nieopodatkowanych jak chciano, na częścią opodatkowane, częścią nieopodatkowane, zwłaszcza wykazywano ubytki, której stan tej rezerwy obniżały w porozumieniu do stanu z r. 1897. Postanowiono tedy przedewszystkiem zapobiedz obniżaniu się nieopodatkowanych rezerw, rozumowano tu, że ubytek w nieopodatkowanych rezerwach zwęża przedmiot podatkowy jego podstawę, przedmiot znika.

A jeżeli znika i do tego jest nieopodatkowany, należy od części znikającej wymierzyć podatek i pobrać go czemprędzej i już po myśli obecnie ustawy i jej interpretacyi doczekały się te rezerwy momentu w każdym razie ciekawego, że czy wykażą przyrost, czy ubytek w swym kapitale, więc zysk czy stratę, zarówno płacą podatek i tem większy, im strata większa.

Wzgląd, że z rezerw tych pochodzące ubytki, są wydatkami na cele, dla których je założono, nie miał żadnego uznania.

Gdy sobie tę kwestyą ubytków dostatecznie uświadomiono, postanowiono jak już wspomniałem, temu zapobiedz i zalecono rozrachowanie się w całej sprawie (ciekawe w praktyce), aby uniknąć na przyszłość ewentualnego zagmatwania się.

17. maja 1901, L. 13361, wysłało Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnik do Kas, w którym toż rozliczenie się zalecono. A ponieważ w tej sprawie od początku działo się coś, co na krzywdę kas wyglądało, (motywa konkretne okólnika tu pomijam, dla których go wydano; o których on sam mówi) dla złagodzenia złego wrażenia zapowiedziano tamże: „dass zur Vermeidung etwaiger Härten, ist erst bei der Veranlagung für das Jahr 1902, ausnahmlos nach vorstehenden Gesichtspunkten vorzugehen, von der Reasumirung gegentheiliger Bemessungen für die Vorjahre sei aber Umgang zu nehmen“.

Rozrachowania poczyniono, Kasy publikowały odtąd osobno rezerwy opodatkowane, osobno nieopodatkowane, stosownie do dotacyi od r. 1897 i strat po tym roku poniesionych, a były one znaczne skutkiem repressyi kursu walorów z tych lat i wyczerpanych rezerw specyalnych.

Urzędy zaś wymiarowe prawdopodobnie ze słusznego zapatrywania wychodząc, że okólnik powołany nie jest ustawą, — wymiary z lat, gdzie nieopodatkowane rezerwy miały ubytki, poreasumowały, i nowe dotkliwe wymiary posporządzały.

Tak się ta kampania rozliczania zakończyła, przykro bardzo dla Kas Oszczędności. Jednak jeszcze na tem nie koniec.

Przyrosty rezerwy nieopodatkowanej, płacące podatek, Kasy w rezerwach, z których powstały, zastawiały.

Więc rozliczenie poprawnie nie dało jeszcze tego wyniku, o jaki chodziło. Wynik liczenia po stronie władz był inny jak wynik, który kasy publikowały i rezerwy nieopodatkowane były nadal częścią opodatkowane, częścią nieopodatkowane.

Otóż w tym roku proponuje się powtórne przeliczenie tej sprawy z zaliczeniem, by przyrosty tych rezerw opłacające podat k z końcem każdego roku przelewano do rezerwy opodatkowanej.

W rezerwie nieopodatkowanej ma pozostać czysto stan ten, jaki nowa ustawa zastała, z odliczeniem ubytków, od których podatek wymierzono i zapłacono. W ten sposób te nieszczęśliwe rezerwy stanęły na punkcie, z którego wyjścia nie ma, unieruchomione. Zapytać należy, skoro je naznaczono stygmatem nieopodatkowanych, skoro przyrość nie śmieją, skoro i ubyć im bezkarnie nie wolno, co je czeka? Ze stanu faktycznego sądząc, nie wynikałoby chyba co innego, jak że je czeka rozliczenie się ostateczne ze rządem, wiele moje, wiele twoje i ostateczny podział, do czasu odłożony. — Z drugiej strony podnieść wypada, że rezerwy tak unieruchomione, z celem swym się rozmijają, z korzyści swej dla instytucyi straciły wiele, i gwarantują odtąd za wkładki tylko nominalnie w tej cyfrze, jak je obecnie instytucye publikują. Rzeczywista ich gwarancya jest niższa.

Więc rezerwom tym należałoby przywrócić ruch i życie albo w drodze legislacyi, albo kto wie czyby nie okazało się korzystniejszem dla odzyskania ich ruchu i swobodnej dyspozycyi, jeżeli tamto obecnie i pomyśleć prawie się nieda, przyspieszenie tego ostatecznego ich podziału między rząd a kasy. Tylko tu znowu wyłania się nowy szkopuł,..... według jakiego klucza miałby ten podział nastąpić.

I dla tego wolno wnosić, że na tem, czegośmy już w tej sprawie dożyli jeszcze nie koniec.

To, co dotąd było, owo „summum jus“ rezerw »nieopodatkowanych« rzekomo, jest dla nich »summa in juria«.

A na zakończenie tematu jeszcze słów parę.

Kasy Oszczędności reprezentują w Cislitawii przedmiot, o podstawie podatkowej idącej bez rezerw w dziesiątki milionów (do 20) Kasy te opłaciły dotąd podatku dobrowolnego, łożąc na cele humanitarne lub powszechnie pożyteczne, setki milionów (przeszło 200).

A jeżeli tak jest, dlaczego tak olbrzymia instytucya ani u rządu — w projekcie, ani w legislacyi nie miała uznanych swej na, tury i swych właściwości w sposób nie krzywdzący żadnę stronę?

Trudna na to odpowiedź i temat nowy, obszerny. Jednak jedno niechaj mi wolno będzie zaznaczyć, krzywda się dzieje temu zawsze, kto o siebie nie dba. To dbanie o siebie bardzo nie dawno się poczęło a wyrazem jego jest organizowanie się Kas w Związki. Jak Związek u nas pojmują, nie miejsce tu w to się wdawać, ale że do ważnych spraw Związku, takie sprawy, jak obecnie poruszona należą, nie ulega kwestyi.

Tarnów, w październiku 1903.

Józef Kusz.

Ruch wkładek

w Związkowych Kasach oszczędności za miesiąc wrzesień 1903.

		%	Stan kapitału wkładkowego z dniem 1. września 1903		W ciągu miesiąca września						Różnica		Stan kapitału wkładkowego z dniem 30. września 1903	
					Wynosiły wkładki			wypłacono						
			K.	h.	stron.	K.	h.	stron.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
Bochnia	m.	5	2,531.681	16	193	60.797	75	187	71.205	73	— 10.407	98	2,521.273	18
Bochnia	p.	4,4½	2,072.366	92	142	34.572	47	82	147.022	74	— 112.450	27	1,959.916	65
Bohorodczany	p.	4½	212.425	91	50	11.232	79	—	8.531	60	+ 2.701	19	215.127	10
Brzeżany	p.	—	819.139	11	66	42.099	94	58	29.922	57	+ 12.177	37	831.316	48
Buczacz	p.	5	580.424	24	42	29.006	22	22	37.386	93	— 8.380	71	572.043	53
Dobromil	p.	5	358.628	23	42	21.392	83	58	14.606	59	+ 6.786	24	365.414	47
Dolina	p.	4½	1,109.018	40	135	42.281	11	179	67.731	29	— 25.450	18	1,083.568	22
Drohobycz	m.	4	1,225.360	64	78	33.924	53	88	18.603	29	+ 15.321	24	1,240 681	88
Gorlice *)	p.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Horodenka	p.	5	409.306	11	90	17.982	85	23	10.861	82	+ 7.121	03	416.427	14
Jarosław	m.	4½	1.668.509	57	177	69.503	36	150	45.270	73	+ 24.232	63	1,692.742	20
Kałusz	p.	4½	788.035	24	96	25.185	52	81	32.516	60	— 7.331	08	780.704	16
Kołomyja	m.	4	3,878.562	66	385	131.559	83	395	148.272	64	— 16.712	81	3,801.849	85
Kraków	m.	4	31.457.426	35	2801	1.141.534	27	2463	996.590	86	+ 144 943	41	31,502.369	76
Kraków*)	p.	4,4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lwów		3¾	27,649.825	68	7184	2,525.347	98	5648	2,146.471	83	+ 378.876	15	28,028.701	83
		4	45,676.850	40	12	13.053	11	2044	108.434	58	— 695.381	47	44,981.468	93
Myślenice	p.	4½	1,105.013	24	—	21.586	49	—	36.821	52	— 15.235	03	1,089.778	21
Nowy Sącz	m.	4	4,195.728	43	341	129.321	03	313	108.232	07	+ 21.088	96	4,216.917	39
Podgórze	m.	—	2,104.004	74	211	89.357	84	171	102 028	71	— 12.670	87	2,091.333	87
Sambor	m.	4	4,909.465	11	345	139.642	48	266	155.662	38	— 16.019	90	4,893.445	21
Śniatyn	m.	4½	181.252	15	36	12.479	69	32	8.656	84	+ 3.822	85	185.075	—
Śniatyn	p.	5	610.167	19	77	62.337	97	41	29.523	58	+ 32.814	39	642.981	58
Sokal	m.	4½	737.794	12	84	17.345	54	71	30.742	16	— 13.396	62	724.397	50
Stryj	m.	4	1,689.919	67	148	65.234	82	126	71.720	41	— 6.485	59	1,683.434	08
Tarnobrzeg	m.	5	714.474	83	52	29.813	88	28	15.304	27	+ 14.509	11	728.983	94
Tarnopol	p.	4%	6,151.666	57	969	248.955	17	746	307.885	15	— 58.929	98	6,092.736	59
Trembowla	p.	4½	690.835	15	89	23 017	12	102	34.409	73	— 11.392	61	679.442	54
Wadowice	p.	4½	4,099.715	81	233	186.347	80	218	100.850	35	+ 85.497	45	4,185.213	26
Wieliczka	p.	4½,5	2,631.668	75	125	40.202	79	178	71.655	20	— 31.452	41	2,600.216	34
Zaleszczyki *)	p.	—	365.550	09	38	14.451	31	38	19.293	45	— 4.842	14	360.707	95

*) Do chwili zamknięcia numeru wykazu nie otrzymaliśmy.

Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Wiece przemysłowe.

Lwów, 25. października.

Po szeregu wieców przemysłowych w kraju, stolica Lwów zwołała wiec za pośrednictwem kobiet. Sala Filharmonii, gdzie niedawno zbierała się publiczność dla pokrzepienia ducha muzyka, udzieliła gościny kilkuset pa niom i tyluż panom, którzy z silnem postanowieniem pracy nad odrodzeniem przemysłu krajowego rozpoczęli obrady.

P. M. Gostyńska, powoławszy na sekretarzy pannę Kubalównę i dr. Starzyńskiego — zagaiła wiec, podnosząc, że Tow. oszczędności kobiet przyjęło na siebie wykonanie postulatów, jakie mu przekazał wiec kobiet, odbyty po wypadkach wrzesińskich. Wysłano więc gorace protesty do całego cywilizowanego świata, a z wpływów groszowych rozdzielono zapomogi na szkoły, ochronki, bursy itp. Starano się o rozwój drobnego przemysłu jak guzikarstwo, szycie bielizny, bluzek, taniego a dobrego odzienia dla klas uboższych, wypierając w ten sposób obcą tandetę. Założono również sklep z temi wyrobami na pl. Unii Brzeskiej, który dobrze prosperuje. Z inicyatywy Tow. pozakładano pracownie kilimów, serdaków itp.

Wszystkie usiłowania jednak rozbijają się o brak kapitałów. Zadaniem kobiet polskich jest poprzeć tę akcyę i zrozumieć, że zoryentowanie się w dążnościach narodowych da tej ojczyźnie byt i charakter, z któremi liczyć się będą musieli nasi wrogowie. Patryotyzm odczuty w sercu jest pięknym objawem duchowego nastroju. Takie mistyczne uczucie jednak dozwolone jest narodom szczęśliwym — my w ucisku i ubóstwie winniśmy mieć patryotyzm gorący, ofiarny, niemal namiętny. Kajdany wstrząsane siłami całego narodu muszą się skruszyć i opaść, gdy zabezpieczymy środki stałej zorganizowanej obrony. Tą obroną skuteczniejszą od ofiar krwi — będzie ogólne powstanie narodowe w pracy nad uprzemysłowieniem kraju. Wskazawszy na cel Tow. oszcz. kobiet, do którego i najbiedniejsza może należeć, wezwała przewodnicząca obecne panie do współdziałania na tem polu. Biedni garną się do roboty, trzeba im tylko tej roboty dostarczyć i pokierować nią. Sąsiadki wasze — mówiła dalej p. G. — Węgierki i Czeszki nie były bogatsze od was, gdy zaczęły pracować nad swoim krajem. Dzisiaj tam prawie nie ma żebractwa i bezrobotnych. W czasie powstań wojennych kobiety ogołacały się z klejnotów, składając je w ofierze ojczyźnie. Dziś nie żądamy tych ofiar nadmiernych, nawołujemu tylko do pracy solidarnej i ogólnej, aby nikogo nie brakło tam, gdzie kraj można wspomódz, aby żadne imię nie okryło się piętnem obojętności, aby żadna dusza nie uczuła się wytrąconą z kręgu zasługi. Kto nie jest z nami — przeciwko nam. Obowiązki, jakie na nas cięża, są następujące:

1) Krzewienie ducha narodowego w rodzinach. 2) Oszczędność w wydatkach codziennych i wyrzekanie się zbytków. 3) Zakupywanie towarów krajowych bez względu na modę paryzką. 4) Popieranie swoich rzemieślników. 5) Oświecanie sług i niższych warstw w stosunku do nas będących o rzeczach krajowych i narodowych. 6) Wychowanie dzieci w ściśle narodowym kierunku i wpajanie w nie zamiłowania do produktów krajowych.

Dr. Olszewski, delegat Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego, wygłosił referat „O potrzebie organizacyi w obronie przemysłu krajowego". Do niedawna — mówił referent — przemysł krajowy traktowano po świątecznemu. Zakorzeniło się bowiem mniemanie, że nam z tytułu charakteru narodowego nie można myśleć o przemyśle krajowym. Upadku przemysłu krajowego u nas szukamy wszędzie, tylko nie w nas samych. A przecież Opatrzność dała nam wszystko to, co dała innym narodom.

Dała nam produkty surowe, inteligencyę — tylko, że u nas kwestya przemysłu kraj. nie zdołała wniknąć w najszersze warstwy. Trzeba nam organizacyi, organizacyi opartej na patryotyzmie, jaką ma Anglia i Węgry. Nam nie brak zdolności organizacyjnych, czego daliśmy dowód w oświacie ludowej, która wrogów naszych zadziwiła. A więc dźwigać nam się należy materyalnie, a bez odrodzenia materyalnego — nie będzie politycznego. My mieliśmy swój przemysł wysoko rozwinięty. Mieliśmy swoje sukno, płótno i safiany, ale przyszła ta nieszczęsna moda, naśladownictwo tandety — a nie było nikogo, ktoby położył tamę temu prądowi. Popierając przemysł krajowy, musimy zwrócić uwagę na trzy czynniki: producentów, kupców i społeczeństwo. Nie trzeba producentów uważać za wyzyskiwaczy, trzeba ich wspierać materyalnie i moralnie. Jeżeli przemysłowiec wyrabia wyroby równe zagranicy, należy go popierać. Trzeba również wpłynąć i na kupiectwo, radą i informacyami. Skarżą się kupcy, że publiczność nie żąda wyrobów krajowych. Niestety zdarza to się często. Za przykład niech posłuży jeden z drogu istów lwowskich, który wyrabiał pastę na zęby. Kiedy tę pastę sprzedawał w etykietach krajowych, publiczność nie chciała jej kupować po 30 hal., ale gdy tę samą pastę owinął etykietą zagraniczną płaciła chętnie za nią po 60 hal. Trzeci czynnik to społeczeństwo. Trzeba na nie działania wychowawczego i umoralniającego. Nie wszystkie wyroby krajowe są złe. Jest wiele dobrych, ale trzeba ich szukać, gdy producenci ich nie mają środków na reklamę. W społeczeństwo trzeba wpajać zamiłowanie do wyrobów krajowych i obowiazkiem każdego obywatela jest oddziaływać na społeczeństwo w tym kierunku. Oddziaływanie to powinno wejść na tory życia domowego. Tu nie można obejść się bez udziału kobiet i tu jest dla nich wdzięczne pole dla pracy społecznej. Matka i wogóle rodzice powinni wpajać w dzieci zamiłowanie do wszystkiego, co nasze. Poza rodziną jest szkoła. Uczeń nieraz chętniej usłucha nauczyciela, niż rodziców. Tam gdzie nauczycielstwo pojęło tę rolę, akcya przemysłu kraj. poszła w górę, a za przykład mogą służyć Brzeżany. Nie mniejsze oboowiązki cięża także na urzednikach. Akcya obrony przemysłu kraj. musi być ujętą w trwałe ramy. Muszą powstawaś towarzystwa ku obronie kraj. produkcyi, a jeżeli tych towarzystw będzie kilkaset, będzie można mówić o stworzeniu ligi. Gorące swe przemówienie zakończył mowca wezwaniem do zgromadzonych, aby przyjęto stałe postanowienie pracy nad szerzeniem obok patryotyzmu narodowego, patryotyzmu materyalnego. Możo tu nie obejdzie się bez ofiar, może kapelusz będzie mniej modny, może krawatka mniej foremna, ale będziemy mieli to przeświadczenie, że przykładamy cegiełkę do ekonomicznego odrodzenia naszego kraju. Przemówienie zakończył referent następującą rezolucyą przyjętą jednogłośnie:

Zebrani na ogólnem zgromadzeniu kobiet w sprawie obrony przemysłu krajowego we Lwowie w dn. 25. października 1902 postanawiają w poczuciu zdrowego patryotyzmu przystąpić z całą energią i siłą do rozbudzonej w kraju akcyi w kierunku obrony i poparcia istniejącej krajowej produkcyi bez różnicy jej charakteru narodowego, wyznaniowego i bez różnicy jej rozmiarów i w zrozumieniu doniosłości tej akcyi postanawiają rozpocząć na wszystkich polach wytwórstwa krajowego wytrwałą, systematyczną pracę w szczególności zebrane na zgromadzeniu kobiety postanawiają działać z całą energią na swoje otoczenie przykładem, zachętą, radą i skuteczną informacyą w tym kierunku, aby produkt krajowy w równych warunkach jakości i ceny doznawał zawsze i wszędzie pierwszeństwa

przed wyrobami obcemi. Wreszcie postanawiają zebrani współdziałać czynnie przy organizowaniu we Lwowie i w całym kraju towarzystw „Pomocy przemysłowej“, mających stanowić zawiązek przyszłej ogólnej krajowej »Ligi przemysłowej«.

Z kolei p. Obtułowiczowa wygłosiła referat »o sprowadzaniu produktów spożywczych z zagranicy«. Zadaniem dzisiejszego zebrania — mówiła referentka — jest nietylko uświadomienie naszego społeczeństwa, jak należy bronić tego, cośmy dotąd w przemyśle zdobyli, ale aby zwrócić sobie uwagę, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Wiele pól przemysłu jest u nas zaniedbanych i te musimy zdobywać z wielką wytrwałością. Wziąwszy za przykład Czeszki i Węgierki — powinneśmy pokazać, że nietylko jesteśmy dzielnemi patryotkami, broniącemi religii i języka ojczystego, ale potrafimy podnieść ekonomicznie kraj, zubożały nieszczęściami. Po tym wstępie zastanawiała się referentka, jakie produkty sprowadzamy. Pierwszym — wstyd przyznać — jest mąka — choć mamy w kraju własną pszenicę i żyto. To samo tyczy się chleba, którego codzień kilka wagonów przywoża z Moraw. Za ten chleb płacimy miesięcznie 15.000 kor. Podobnie ma się z owocami. Sprowadzamy owoce z Tyrolu, tak jakbyśmy nie mieli swoich. Popierając owoce obce — zabijamy nasze sadownictwo. Nieraz kupcy, chcąc zadowolić publiczność, nasze owoce sprzedają za obce, co dowodzi, że nasze im nie ustępują. Wstyd i hańba, żebyśmy owoce suszone sprowadzali z Ameryki a konfitury i przeroby owocowe z Bodenbachu mając w kraju tyle sadów. Wina w tem naszych gospodyń, które nie dbają o przemysł domowy. Tak samo ma się rzecz z cukrami, czekoladą i t. p. Sprowadzamy te produkty z zagranicy, podczas gdy nasze fabryki upadają z powodu braku popytu. A wódki i likiery, a miody, z których Polska słynęła — czyż nie moglibyśmy ich mieć własnych lepszych? Naszą cykorye i musztardę kupujemy wtedy, gdy przyjdzie do nas pod obcą etykietą. Sprowadzamy ryby morskie — choć nie brak nam rzek i stawów — ale brak nam chęci przestrzegania ustawy o ochronie ryb. Choć mamy fabryki mydeł — sprowadzamy je z Niemiec, a zapałkami zalewają nas ze wszystkich stron bez żadnego protestu z naszej strony. Referat swój zakończyła p. Obtułowiczowa następującym zwrotem: Podajmy sobie broń do wspólnej pracy, stwórzmy taką solidarność w popieraniu przemysłu krajowego, że odtąd muszą się z nami liczyć. Na tej drodze niech nam towarzyszy niezłomna wytrwałość i hasło: »Kupujmy tylko to, co sami możemy wyrabiać i co ziemia nasza nam daje«. Niech to hasło nie będzie pustym frazesem, ale czynem, który obowiązuje nas nawet przy kupowaniu najbłahszej rzeczy!

Ostatni referat o sprawie cukrowej wygłosił delegat Związku p. Plutyński. Referent rozpoczął od określenia stosunku sprawy cukrowej do wielkiej kwestyi uprzemysłowienia kraju. Przemysł cukrowy produkuje artykuł masowy i będący przedmiotem ogólnego zapotrzebowania. Na stole bogaczki i biedaka leżą te białe kostki i przypominają obowiązek. W rozwoju cukrownictwa zainteresowane są porówni wszystkie warstwy i to przedewszystkiem warstwy produkujące, stanowiące podstawę gospodarstwa krajowego, a więc wielkich i małych posiadaczy ziemskich, robotników rolnych i fabrycznych. (Słuszność tego poglądu udowadnia referent cyframi rachunków przeworskich). Sprawa cukrowa nadto jest typową dla wykazania naszego upośledzenia ekonomicznego i kiedy po wykazaniu, jak z nami w sprawie tej postąpił rząd, jak obcy fabrykanci, zaapelowano nietylko do interesu, ale do godności obrażonej narodu, wtedy społeczeństwo odpowiedziało czynnie.

Po referacie p. Plutyńskiego wywiązała się szeroka dyskusya. Zabierali w niej głos dr. Kalina, p. Aleksandrowiczówna, prof. dr. Mańkowski, p. Jurek, dr. Janelli, p. Perlmutter, redaktor „Dźwigni“ p. Korosteński i p. Warchałowska. Wnioski p. Korosteńskiego w sprawie »swojskiej mody«, jakoteż p. Warchałowskiej w sprawie utworzenia dorocznych jarmarków z wyrobami krajowymi, które to jarmarki byłyby niejako świętem narodowem — poruczono Towarzystwu oszczędności kobiet do rozpatrzenia.

Kraków, 25. października.

Sala „Sokoła“ przedstawiała urozmaicony i ożywiony widok: obok posłów, duchowieństwa, znanych obywateli z inteligencyi, radców miejskich, urzędników państwowych i autonomicznych, kupców, rękodzielników, robotników, przybyło dużo pań. Wiec zagaił prof. Dr. Cybulski, jako prezes Tow. „O własnych siłach“, założonego dla obrony polskiego handlu i przemysłu. Zaznaczywszy obecny stan przemysłu krajowego, zwrócił uwagę, że do rozwoju przyczynić się może tylko samo społeczeństwo popieraniem tego przemysłu, który już istnieje. Społeczeństwo chętnie popiera przemysł krajowy, ale często nie wie o nowych powstających gałęziach. Dlatego w Krakowie zawiązało się stowarzyszenie dla popierania przemysłu krajowego; ono to z inicyatywy »Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego«, który prowadzi obecną akcyę propagandy na rzecz zbytu wyrobów krajowych, zwołało dzisiejszy wiec. Przewodniczącym wybrano p. Wacława Anczyca; zastępcą wł. fabryki p. Józefa Goreckiego; sekretarzami pp. inżynierów Karola Rollego i Józefa Gałuszkę. Wśród oklasków przedstawił przewodniczący zebranym Dra Rogera, bar. Battaglię, który zabrawszy głos, jako referent, podniósł, że w całym kraju rozbrzmiewa obecnie hasło podniesienia przemysłu krajowego. W Krakowie i w zachodnim zakątku kraju powstają coraz nowe ogniska przemysłu, które rozwijają się mimo trudnych warunków przy poparciu publiczności. Przez Kraków wszakże wdziera się, jak przez bramę, zachodni obcy przemysł: to zaś niebezpieczeństwo nakłada na Kraków tem większy obowiązek odporności i bronienia się przed zalewem obcego przemysłu. Rolnictwo nasze ma obecnie do zwalczania wielkie przeszkody; przemysł zatem także w dziedzinie rolnictwa może być ratunkiem dla rolników, a zarazem zapewnić zarobek ludności krajowej. Jeżeli nie rozwiniemy większego przemysłu wytwórczego w kraju, to grozi nam ekonomiczna ruina. Musimy wystąpić do walki z obcym przemysłem, który nam rzuca fatałaszki, jak dzikim w Kamerunie; musimy w tej sprawie postępować solidarnie, łączyć się w jedną karną, zwartą armię. Liczne są trudności, z jakiemi ma do walczenia nasz przemysł. Nie mamy granicy cłowej, nie rozporządzamy wieloma środkami polityki ekonomicznej, przedsiębiorstwa nasze walczą z brakiem kapitału. Niektórzy kupcy nasi nie popierają przemysłu krajowego, a nieraz my sami konsumenci obcy przemysł bezpodstawnie przenosimy nad rodzimy. Węgrzy w roku 1869, mimo, że znajdowali się w lepszych warunkach, mimo pewnej niezależności politycznej, przecież zaapelowali do patryotyzmu w sprawie popierania przemysłu. My więc tem bardziej musimy jąć się tego środka, musimy pójść »o własnych siłach« na drodze podniesienia własnego przemysłu. Jako przykłady przytacza mówca popieranie krajowych wód, jak czynią na Węgrzech. Czyż my nie mamy dobrych wód mineralnych i stołowych, wyrabianych w Krakowie u Rzący i Chmurskiego, lub tryskających w kraju (w Krościenku i t. d.) tak, że nie potrzebujemy wód obcych. Tak samo rzecz ma się z piwem; czyż okocimskie i inne krajowe nie zastąpią obcych? W tej sprawie obrony przemysłu powinni razem współdziałać przemysłowcy, kupcy i publiczność. Zadaniem przemysłowców starać się o jak najlepsze wyroby; kupcy powinni gorąco popierać krajowy przemysł i forsować wyrób krajowy, a nawet stosownem zachwalaniem zachęcać publiczność do nabywania krajowego wyrobu. W tej mierze trzeba także wychować publiczność, kierującą się przesądem na korzyść obcego towaru i ceniącą nieraz ponętną etykietę obcą ponad istotną wartość wy-

robu. Mowca przytacza przykłady, gdzie w podwójnem opakowaniu — z etykietą polską i obcą ten sam wyrób krajowy znajduje żywszy pokup, po wyższych cenach, dlatego tylko, że ma obcą etykietę. Są wprawdzie jeszcze niektóre artykuły krajowe droższe od obcych. Gdzie idzie o artykuły zbytu dla szerokich mas, tam naturalnie o ofiarach materyalnych ze strony społeczeństwa konsumującego mowy być nie może i ofiar tych społeczeństwo nie żąda; ale gdzie idzie o artykuły artystyczne i zbytkowne, wtedy trzeba dać pierwszeństwo artykułowi krajowemu przed obcym, choćby był droższy, bo ta zwyżka ceny jest inwestycyą ekonomiczną na przyszłość, która, zwiększając zbyt, z czasem umożliwi przemysłowcom produkcyę lepszą i tańszą i pozwoli na wzniesienie potężnego gmachu dobrobytu krajowego. W agitacyi na rzecz przemysłu krajowego może wiele zdziałać także młodzież szkolna. Jej przedewszystkiem zawdzięczyć należy utrzymanie krajowej fabryki atramentu i wyrobów chemicznych „Tlen"; jeszcze więcej dokonać mogą panie, które czynią najwięcej zakupów. Rozwinięcie przez nie propagandy będzie najlepszą „emancypacyą" kobiet; tem zbudują sobie kobiety polskie najlepszy pomnik, gdy o nich będzie można powiedzieć, że uratowały przemysł krajowy. Z pomocą kobiet możemy odnieść świetne zwycięstwo, bo umieją one pracować wytrwale. Obowiązek patryotyczny nakazuje niemniej urzędnikom, naczelnikom władz, aby potrzeby kancelaryjne zaopatrywali ze źródeł krajowych. Już dzisiaj kupcy zaczynają się liczyć z tym patryotycznym ruchem na rzecz przemysłu krajowego. Sprawa cukrowni przeworskiej dowodzi, że wiele w tej sprawie zrobić można, ale dla osiągnięcia trwałych rezultatów potrzebna jest przedewszystkiem silna, energiczna organizacya ludzi dobrej woli, dążących do tego samego celu wytrwale i z całą świadomością, bez biurokratycznego balastu, jaki nieraz cięży na naszych stowarzyszeniach. Dlatego zawiązujemy w całym kraju Towarzystwa pomocy przemysłowej. „Centralny związek przemysłu fabrycznego" zaś będzie zbierał daty z całego kraju i informował, gdzie i jakie wyroby przemysłowe krajowe nabywać można. W ten sposób organizacyjny działając, musimy zapewnić sobie lepszą przyszłość.

Po pierwszym referacie organizacyi obrony przemysłu krajowego, przewodniczący podziękował referentowi i oznajmił, że drugi referent Dr. Józef Olszewski z powodu równoczesnego wiecu we Lwowie przybyć nie mógł, przeto także następny referat o cukrze przeworskim wypowie również Dr. Battaglia. Urządzono pauzę kilkuminutową, aby referent mógł odpocząć.

Po otwarciu na nowo obrad Dr. Battaglia zabrał głos i mówił o fabryce cukru w Przeworsku, która powstała dla podboju naszego terenu dla cukru krajowego i dąży do tego, aby krajowi zapewnić krajowy cukier. Mowca opowiedział znane przyczyny wystąpienia z kartelu chropińskiego fabryki przeworskiej, nie chcącej się zgodzić dobrowolnie na podpisanie wyroku śmierci na siebie. Przeworsk podjął walkę z przemysłem zachodnim i za to należy mu się uznanie. Obcy przemysł cukrowniczy zwalcza nasz środkami brutalnymi; obniżył ceny cukru poniżej kosztów rzeczywistej produkcyi, aby tylko zgnieść Przeworsk. Rzucili się na kraj ajenci centralnego biura sprzedaży, chcąc zalać kraj obcym cukrem i nie dopuścić krajowego do sprzedaży; rozpuszczano także kłamliwe pogłoski, że Przeworsk chce sprzedać się obcym na to, by sparaliżować agitacyę na rzecz cukru krajowego. Wszystkie zabiegi się nie udały; społeczeństwo poparło całą siłą fabrykę przeworską. Tą drogą dalej idąc, musimy zwyciężyć. Określiwszy sposób walki ze strony Chropina, mowca przypomniał dyskusyę cukrową w Sejmie i słowa poparcia, wypowiedziane w tej sprawie przez p. Apolinarego Jaworskiego, Milewskiego i metropolitę Szeptyckiego. Hasło poparcia cukru krajowego dotarło do szerokich warstw. Przeworsk wskutek agitacyi umieścił już znaczną część produkcyi w kraju; ma dziś pewność, że umieści resztę. Poparcie fabryki leży w interesie inwestowanego tam polskiego kapitału, w interesie polskich robotników i w interesie naszych rolników. Dlatego stawiać należy sprawę przeworską jako sprawę krajową; o sprawę przeworską oparł się na razie cały obecny ruch na rzecz przemysłu krajowego. Jeżeli w tej walce Przeworsk się utrzyma, to będzie to zachętą dla naszych przedsiębiorców i naszych kapitalistów, będzie to silnym impulsem do ekonomicznego odrodzenia kraju. Gdyby Przeworsk upadł, byłby to na długie lata cios dla energii kraju w obronie swych najżywotniejszych interesów. W tej sprawie angażowaną jest ambicya naszego kraju. Gdy do nas dobierają się szponami sępów, to i my musimy pokazać zęby.

Po wygłoszeniu referatów zabrał głos p. Julian Ryś, fotograf, mówiąc o koniecznej potrzebie poparcia drobnego przemysłu i rękodzieła przez zakupywanie jego wyrobów zamiast obcych. W działalność około obrony kraj. przemysłu trzeba wciągnąć kupców, rękodzielników i przemysłowców. Nie wystarczy tu praca ludzi o akademickiem wykształceniu. Mowca wskazywał środki popierania kraj. przemysłu.

Kupiec Dr. Szarski wyjaśnia, na zapytanie poprzedniego mowcy, dlaczego cukier przeworski poprzednio do Krakowa nie dochodził? Przyczyną tego było, że związek, do którego Przeworsk należał, jako granicę dla cukru przeworskiego naznaczył Tarnów od strony wschodniej. Jeżeliby na przyszłość Przeworsk uzyskał żądany kontyngent i przyszło do zgody, to prawdopodobnie cukier przeworski znowu nie dochodziłby do Krakowa. Mowca stawia rezolucyę, żądającą, aby na wypadek przystąpienia Przeworska do związku fabrykantów, cukier krajowy miał zastrzeżone prawo dostępu do Krakowa. Rezolucyę przyjęto. — P. Hieronim Weiss, właściciel biura informacyjnego, wskazywał, że jeżeli mamy stworzyć przemysł krajowy, to przedewszystkiem musimy uzdrowić „chory" obecnie handel krajowy, o który się przemysł opiera.

P. Józef Ligęza, majster stolarski, mówił o braku popierania przez społeczeństwo przemysłu i rękodzieła krajowego, a uwzględnianiu obcego.

P. Zygmunt Mikołajski, tokarz, podnosił, że najuboższe sfery popierają przemysł krajowy; inne sfery posługują się chętniej obcymi wyrobami. Mowca zakończył rezolucyą, aby wszystkie władze autonomiczne zaspakajały swe potrzeby u firm krajowych. Mowca uważa za obowiązek popieranie fabryki przeworskiej i cukru krajowego z zastrzeżeniem wszakże, aby Przeworsk nigdy do żadnych kartelów cukrowych nie przystępował.

P. referent Dr Battaglia zaznaczył z całym naciskiem wobec wywodów p. Mikołajskiego, że obecna akcya około podniesienia przemysłu krajowego nie zaczyna się, ani nie kończy na fabryce przeworskiej. Popieramy fabrykę, która przystąpiła do związku, jako jeden z czynników krajowego przemysłu, obok całego szeregu innych.

P. Popielecki, reprezentant fabryki świdrów, śrub i nitów w Oświęcimiu, uzasadnił rezolucyę, przypominającą podniesione hasło, aby kupcy nasi w korespondencyi z zagranicą, szczególnie z Niemcami, używali języka polskiego.

A. Alfred Szczepański wskazuje obecny znaczny bardzo rozwój przemysłu krajowego w Galicyi. Jednymz dowodów tego są liczne rzesze robotników w Krakowie, Lwowie i innych większych miastach kraju. Mimo to przemysł ten nie znajduje należytego poparcia władz autonomicznych. Mowca przytacza szczegółowo, jakie wyroby obce, zamiast wyrabianych w kraju, sprowadziły np. gmina lwowska i krakowska. Przykład wielkich gmin oddziaływuje na mniejsze, np. Jarosław, Zakopane, Kalwaryę. Wobec takich warunków, akcya, jaką podjął związek, jest obecnie bardzo potrzebną. Najlepszym konsumentem dla rolnictwo musi być rzesza robotników przemysłowych: dlatego i z tega

względu popieranie przemysłu krajowego jest potrzebne. Mówi się dużo o emigracyi ludu, ale nie mówi o emigracyi inteligencyi przemysłowej, która z kraju wychodzić musi z powodu braku popierania tutaj przemysłu. Tymczasem przemysł nasz uzdolniony jest do wszelkiego rozwoju, a nasi robotnicy są najzdolniejsi. Mimo trudności i wielkiej konkurencyi, firmy nasze utrzymują się przy różnych konkursach, co również świadczy dobrze o naszym przemyśle. – W formie uwag zwrócił się mowca do zarządu związku i Towarzystwa obrony krajowego przemysłu i handlu i podał szereg rad praktycznych, jakiemi to instytucye kierować się powinny. Mowca zwrócił uwagę na potrzebę zorganizowania się Towarzystwa budowlanego, któreby się zajęło także wzięciem robót około budowy dróg wodnych w kraju. Na własne siły licząc, możemy doprowadzić do wielkiego rozwoju przemysłu.

Inżynier Stanisław Horoszkiewicz zwrócił uwagę na potrzebę należycie zorganizowanych wystaw wyłącznie wyrobów przemysłu krajowego, urządzanych co pięć lat. — P. Bobrowski, socyalny demokrata, drukarz, skarżył się na postępowanie przemysłowców krajowych wobec robotników; wyjątkiem w tej mierze ma być fabryka w Ottynii. Robotnicy muszą się domagać, aby ich traktowano, jako ludzi równorzędnych.

Po wyczerpaniu dyskusyi, zabrał głos p. referent Dr Battaglia. Wyjaśnił on wobec wystąpienia p. Mikołajskiego stanowisko fabryki przeworskiej wobec kwestyi cukrowej, wykazując, że kresem walki musi być w obecnej jej fazie przystąpienie do kartelu na jak najkorzystniejszych warunkach. Argument mowcy przekonał zgromadzonych, wskutek czego p. Mikołajski cofnął swój wniosek. – W sprawie dostaw w tej mierze w Krakowie Izba handlowa rozwija energiczną akcyę w obronie kraj. przemysłu. W tym kierunku też będzie działał związek przemysłowy. Omówił p. referent inne, podniesione w dyskusyi myśli i projekty, wskazując, że związek posługuje się już i będzie posługiwał wystawami przemysłowemi. Związek wreszcie przywiązuje wielką wagę do obrony interesów robotników. P. referent zachęcał do zapisywania się do miejscowego Tow. obrony polskiego przemysłu i handlu.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucye p. Mikołajskiego, aby władze autonomiczne zaopatrywały swe potrzeby w krajowych zakładach przemysłowych i rezolucyę p. Popieleckiego, aby kupcy nasi korespondowali w języku polskim. Poseł Petelenz podziękował na zakończenie p. referentowi za jego pracę tak energiczną i gorącą około podniesienia przemysłu krajowego.

Sambor 23. października.

Wiec przemysłowy w Samborze zgromadził w sali kasyna powszechnego około 200 osób. Między obecnymi znajdowało się także pań kilka, wielu kupców i przemysłowców, natomiast uderzał brak szlachty okolicznej. Zagaił wiec prezes komitetu dr. Steuerman, przedstawiając wymownemi słowy ważność akcyi krajowej w kierunku uprzemysłowienia Galicyi, tudzież konieczność solidarnej pracy i współdziałania wszystkich na tem polu. Następnie po wyborze prezydyum (przewodniczącym wybrano p. dr. Steuermana) zabrał głos sekretarz komitetu wiecowego p. Bojarski, który z powodu spóźnienia się do pociągu delegata lwowskiego był zmuszony w ostatniej chwili objąć referat. Mowca wykazywał, jak mylnem jest utarte zdanie, iż Galicya nie posiada żadnych warunków do stworzenia własnego przemysłu. Już sama przyroda schowała w glebi gór naszych takie bogactwa mineralne, które same przez się zdolne by były do stworzenia wielkiego przemysłu, gdyby nie brak inicyatywy i nieufność we własne siły panująca szeroko wśród naszego społeczeństwa. Obok tych bogactw posiadamy ziemię tak urodzajną, że kraje o wysoko rozwiniętem rolnictwie tylko nam jej zazdrościć mogą. Tymczasem ziemia ta właśnie z powodu niskiego stanu rolnictwa, ma cenę bez porównania niższą, niż w Czechach lub na Śląsku, a i roczny dochód jaki daje jest bardzo niski. A właśnie większa lub mniejsza wartość ziemi decyduje w wysokim stopniu o majątku narodowym. Stąd przeszedł mowca do ważności cukrowni nie tylko jako czynnika przemysłowego ale i pod względem podniesienia rolnictwa. Wykazał, że sprawa cukrowni przeworskiej, to nie tylko prawa wielkich panów, którzy w niej mają swoje kapitały, ale i sprawa drobnego rolnika i robotnika. Mowca zakończył wnioskami, by wiec uchwalił:

1. Zorganizowanie związku celem poparcia przemysłu krajowego w naszym powiecie.

2. Urządzenie wystawy przemysłu krajowego w Samborze.

3. Wezwał sejm, by w interesie rozwoju naszego górnictwa wziął na siebie ryzyko pierwszych prób i w tym celu corocznie pewną kwotę wstawiał w budżet.

Nad referatem i wnioskami p. Bojarskiego rozwinęła się szeroka dyskusya, w której wzięli udział p. prof. Stopka, p. radca Stauber, p. dr. Potocki, p. Popiel z Czerchawy, p. Stanisław Kostrzewski, p. nadradca Słotwiński i ks. Rabiej. Szczególniej wywodów rzeczowych i pełnych głębokiej znajomości rzeczy ks. dyrektora słuchali zebrani z prawdziwem zajęciem.

Następnie uchwalił więc jednogłośnie przyłączyć się do akcyi kraju i wybrał komitet przykazując mu by tę akcyę na drodze, jaką uzna za odpowiednią, poparł w naszym powiecie. W skład komitetu weszły panie: Tomaszewska, Steuermanowa i Dębicka, dalej panowie: Goldberg, Wiesenberg, Szlagor, ks. Rabiej, dr. Steuerman, Bojarski, Popiel, hr. Komorowski, Sozański, dr. Stauber i Kostrzewski. Była godzina 7 i ledwie trzecia część pierwotnie zebranych znajdowała się na sali, gdy nadjechał delegat związku przemysłowego p. dr. Olszewski. Wielkie zainteresowanie wywołały zwłaszcza wśród pań i kupców próbki towarów krajowych jakie delegat natychmiast przed nimi na stole rozwinął. Następnie wygłosił delegat swój piękny referat, po którym uchwalono u r z ą d z i ć w S a m b o r z e p r z e z m i e s i ą c l u t y w r. 1904 w y s t a w ę w y r o b ó w k r a j o w y c h.

Janów, 24. października.

W wielkiej sali tutejszego hotelu kolejowego odbył się wiec przemysłowy, z udziałem wszystkich warstw ludności Przybyło okoliczne obywatelstwo, urzędnicy, mieszczanie, włościani obydwu narodowości kzaju, obydwu wyznań i liczny zastęp pań Po referatach delegata Związku p. Olszewskiego, »o potrzebie organizacyi obrony przemysłu krajowego« i »o sprawie cukrowej«, zabrali głos w dyskusyi: X. kanonik Strzelbicki, Dr. Szamet, naczelnik powiatu p. Kopeki, interpelując referenta o szczegóły obecnej walki cukrowej. Po wyjaśnieniach referenta, uchwalono jednomyślnie zawiązanie w Janowie Towarzystwa »Pomoc przemysłowa«; do komitetu organizacyjnego wybrano kilkanaście osób z różnych sfer miasta i okolicy. — W czasie prelekcyi delegat »Związków przemysłowych« p. Olszewski demonstrował kolekcyę okazów przemysłu krajowego, którą wozi ze sobą dla łatwiejszej ilustracyi argumentów przeciw dotychczasowej apatyi i obojętności dla wyrobów krajowych. Prelegent udowadniał naocznymi przykładami, że w wielu gałęziach konsumcyi można obejść się zupełnie bez importu zagranicznych towarów.

Jasło 24. października.

W ciągu obrad przemysłowo-rolniczych, jakie się dziś toczyły, można było ocenić, jak ścisły związek zachodzi w takim kraju, jak nasz między rolnictwem a przemysłem. Antagonizm interesów agrarnych i przemysłowych, znany tak dobrze z Niemiec, u nas długo jeszcze nie będzie miał racyi bytu. — Licznie zebrali się tu rolnicy więksi i włościanie na zgromadzeniu okręgowego Tow.

rolniczego, aby wysłuchać między innemi referatu Dra Battaglii p. tyt. „Przemysł a rolnictwo“. Referent wykazał w obszerniejszem przemówieniu punkta styczne, istniejące u nas między temi dwiema gałęziami wytwórczości. W szczególności zwrócił uwagę na to, że wzrost przemysłu w Galicyi leży w bezpośrednim interesie rolnika, gdyż, podnosząc siłę kupna ludności, daje możność lepszego zbytu produktów wiejskich w samym kraju. Następnie i rolnictwo samo przechodzić dziś musi na tory więcej przemysłowe, zajmować się w wyższym, niż dotąd, stopniu uprawą roślin przemysłowych, gdyż dotychczasowy system, opierający się przeważnie na uprawie zbóż, ostać się nie może. Rolnik jest dalej, jako producent, odbiorcą rozmaitych wyrobów przemysłowych; potrzebuje narzędzi, maszyn rolniczych, urządzeń gorzelnianych, pasów maszynowych, nawozów sztucznych i t. p. — Mając bezpośrednią korzyść ze wzrostu przemysłu, winien tedy pokrywać zapotrzebowania swe w tych artykułach przedewszystkiem u przemysłowców krajowych, na których równocześnie będzie można tem wpływać, by w wielu wypadkach lepiej, niż dotąd, zaspokajali słuszne wymagania rolników i starali się dorównać obcej konkurencyi. — Referent wspomniał przytem o takich firmach krajowych, które jak Sanok, Bred w Otyni, Baranowski w Podhajcach (pługi i niektóre maszyny), Wurm w Krakowie i Blum w Rzeszowie (pasy), już dziś odpowiadają wszelkim wymogom. Rolnik wreszcie jest także konsumentem i w tym względzie także, jak na każdym innym obywatelu, cięży na nim obowiązek dawania pierwszeństwa wyrobom krajowym przed obcymi.

Z innych referatów należy jeszcze podnieść referat Dra Tomalskiego z ramienia komitetu Tow. rolniczego w Krakowie, w którym zapowiedziano próby uprawy i przeróbki lnu na obszarach dworskich, zaczem pójdzie z czasem także podniesienie tej gałęzi kultury na gruntach włościańskich. Tow. rolnicze krakowskie zainicyuje te próby i przyjdzie w tym kierunku z pomocą materyalną. Za przykład służyć mogą Węgry, gdzie wprowadzono w życie na wielką skalę spółkową fabryczną przeróbkę lnu, czyniącą ten produkt półfabrykatem, zdatnym do przędzenia. O tę przeróbkę oparła się już na Węgrzech szeroka kultura lnu.

Później odbyło się zebranie tutejszych fabrykantów, na którem Dr. Battaglia wyłuszczył zgromadzonym cele »Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego« i wykazał korzyści, płynące z należenia do niego. — Wieczorem odbył się wiec przemysłowy, w zebraniu wzięli udział także i rolnicy. — Dr. Battaglia referował o organizacyi obrony przemysłu krajowego i o sprawie cukrowej.

Czortków 26. października.

Czortków i jego okolica są podatnym gruntem dla rozwoju przemysłu tkackiego, a może i gancarskiego. Dziś są już dobre w tym kierunku zaczątki. Jest n. p. bardzo dobra pracownia kilimków i dywanów Michała Baraniuka i warsztaty tkackie Józefa Rothbergera. Ostatni wyrabia piękne wełniane i półwełniane chustki, bardzo tanie; oprócz tego tak zwane talesy żydowskie. Dokładność roboty i taniość wyrobu wprost zadziwiająca. Ale jak jedno tak i drugie przedsiębiorstwo nie mogą się rozwinąć z braku kapitału. — Wiec przemysłowy, zwołany tu 26. b. m., ożywił mieszkańców i pobudził do zainteresowania się sprawą przemysłową. Przekonywający referat delegata „Związku fabrycznego“ Dra Józefa Pawłowskiego zyskał żywe uznanie między zgromadzonymi. Towarzystwo »Pomocy przemysłowej“ ma duże pole do pracy. Opierając się o »Związek fabryczny« może dźwignąć wegetujący tu rodzimy przemysł tkacki.

Grybów 26. października.

Dzisiejszy przemysł miasta i powiatu reprezentuje duży browar grybowski, wyrabiający doskonałe piwo i porter, szkoła krajowa kołodziejska, odmawiająca rocznie za kilkanaście tysięcy koron zamówień dla braku kapitału obrotowego i dla braku urządzenia, filia fabryki Schmidta z Ulorsdorfu (Morawa) zatrudniająca kilkadziesiąt dziewcząt wyrobem mareczek na serwetach, poszewkach itp. wyrobów serdaków, prowadzony przez p. Moreau itd. W okolicy w Bronarach jest duża fabryka deszczułek żaluzyowych, wysyłająca je po całym świecie. Mimo tych warunków, sprzyjających rozwojowi przemysłu, zainteresowanie ogółu ludności miasta i powiatu dla zwołanego na dziś wiecu przemysłowego pozostawia wiele do życzenia. W czem leży wina tej ospałości Grybowian — ta rzecz warta zastanowienia. Wobec zwołonego na prędce dla ratowania ambicyi miasta zgromadzenia, któremu przewodniczył marszałek powiatu, hr. Bobrowski, referował delegat Biura propagandy wyrobów krajowych ze Lwowa p. Olszewski, „O konieczności organizacyi obrony krajowego przemysłu“ i „O sprawie cukrowej“. W myśl wniosków referenta uchwalono założyć w Grybowie towarzystwo „Pomoc przemysłowa“, urządzić w lecie r. 1904 wystawę przeglądową wyrobów krajowych a zarazem powzięto energiczną uchwałę co do kupowania tylko cukru przeworskiego. Do komitetu organizacyjnego wybrano · marszałka Bobrowskiego, burmistrza Dr. Jakubowskiego, p. Baumana, kupców Bosowskiego, Riegelhaupta, nauczyciela Pociej, kierownika szkoły kołodziejskiej Bzowskiego i rolnika z Ptaszkowej, Kuropatwę. Pocieszającym objawem był zapał, jaki na zgromadzeniu okazali dla celu zebrania rzemieślnicy miejscowi i kupcy.

Podhajce, 22. października.

Wiec przemysłowy w Podhajcach, który odbył się d. 22. b. m., należy zaliczyć do najwięcej udanych, a to dzięki energii i dobrej woli miejscowych obywateli. Kilkaset osób zapełniło salę Rady powiatowej i przyległe pokoje. Nie brakowało ani duchowieństwa, ani właścicieli ziemskich, którzy niemal wszyscy zjechali się z okolicy, ani włościan, przybyłych w pokaźnej liczbie, ani mieszczan, ani kupców. Wiec zagaił bar. Błażowski, poseł ziemi podhajeckiej. Po objęciu przewodnictwa przez X. kanonika i dziekana podhajeckiego, zabrał głos delegat „Związku fabrycznego“ Dr. J. Pawłowski, wyłuszczając znaczenie i potrzebę uprzemysłowienia kraju, oraz aktualną obecnie sprawę cukrową. — W dyskusyi jeden z obecnych proboszczów postawił wniosek, przez aklamacyę przyjęty, o urządzanie podobnych wieców przez obecnie założoną »Pomoc przemysłowa« po wsiach i miasteckach. Do komitetu, zakładającego »Pomoc przemysłową«, nie trzeba było zapraszać; chętni zgłaszali sie sami, bo też nie brak tu ludzi z obywatelskiem poczuciem obowiązku.

Mosty wielkie, 25. października.

Mosty wielkie, miasteczko rzucone o kilkadziesiąt kilometrów od kolei i od swego powiatowego miasta Żółkwi, to właściwie, z wyjątkiem niewielkiego rynku, szereg jakby will, pochowanych w ogródkach i rzędy daleko ciągnących się zwykłych chałup chłopskich. Miasteczko niczem się nie wyróżniające a jednak czyni wrażenie bardzo korzystne. Obywatele żyją w dobrej zgodzie, co się nie często u nas zdarza; duch mieszkańców ma cechy dodatnie, obywatelskie, jak zresztą całe Żółkiewskie; tylko może właśnie ta okolica tętni żywszem jeszcze życiem duchowem, niż inne. Obcy, który zbłądzi do Mostów, bywa wprost zdumiony. Słyszałem, jak jeden przejezdny mówił: „Jakto tu w Mostach, w tym kącie, taki duch panuje? Gdyby to tak wszędzie, byłoby lepiej“. Nic więc dziwnego, że zapowiedziany na 20 b. m. wiec przemysłowy zgromadził niemal wszystkich z miasta i okolicy, a nawet rzecz rzadka, gdy z powodu haniebnej drogi delegat »Związku fabryczn.« spóźnił sie, zgromadzeni czekali cierpliwie. Widocznie chodziło im istotnie o wspólne wyjaśnienie sprawy i zabranie się naprawdę do roboty. Referat delegata D-ra I. Pawłowskiego, jasny i zwięzły, zrobił na zebranych poważne wrażenie. Po ożywionej dyskusyi zamknięto wiec zawiązaniem »Pomocy przemysło-

wej« i uchwałą zebranych, że kupować będą tylko wyroby krajowe.

Kamionka strumiłowa, 25 października.

Wiec przemysłowy, zapowiedziany na d 21. b. m, zgromadził stosunkowo bardzo mało obywateli kamienieckich, a to z powodu z jednej strony nie dość żywej akcyi osób miejscowyeh, które podjęły się zwołać wiec, a z drugiej, zdaje się z powodu ospałości, apatyi tutejszej inteligencyi. Na wiec zjawiło się nieco rzemieślników, nieco kupców izraelitów i kilka osób z inteligencyi Delegat „Związku fabrykantów“ Dr. J. Pawłowski zdołał swoim wykładem ożywić zebranie i zachęcić do wzięcia udziału w ruchu popierania przemysłu krajowego. Do komitetu zawiązującego »Pomoc przemysłową«, zgłosili się głównie rzemieślnicy i kupcy izraelici, wyprzedzając inteligencyę kamieniecka. Można jednak mieć nadzieję, że przy pomocy paru chętnych, energicznych osób z inteligencyi, którzy zgłosili się do komitetu, akcya »Związku fakrycznego« i tu wyda z czasem pomyślne rezultaty.

Nowy Targ. 28. października.

Do niedawna zwykła nasza cicha powiatowa mieścina, zaczęła się podnosić i ożywiać. Do ożywienia się miasta przyczynił się przedewszystkiem rozwijajacy się tu przemysł. W Nowym Targu i okolicy mamy tartaki, fabrykę dachówek, garbarnie, wyrób taczek, eksploatacyę torfu, browar miejski itp. Do elektrycznego oświetlenia miasta użyto taniej siły wodnej.

Przed rozwinięciem się przemysłu przedsiębiorcza ludność tutejsza wychodziła z kraju za zarobkiem, dziś ruch ten ustaje, każdy woli siedzieć na miejscu, kiedy ma zarobek.

Nic więc dziwnego, że na wiec przemysłowy w Nowym Targu d. 27. b. m. zgromadziło się kilkaset osób.— Sprawę uprzemysłowienia kraju referował delegat »Biura reklamy« p. Olszewski. Referat zainteresował zebranych; wywiązała się dłuższa dyskusya, w której tylko p. Stupiński próbował niefortunnie sprowadzić ją na niewłaściwe tory.

Po dyskusyi wiec jednogłośnie postanowił zawiązać „Towarzystwo pomocy przemysłowej“; do tymczasowego komiteto wybrani zostali: przewodniczący wiecu, marszałek nowotarszczyzny p. Lgocki, burmistrz p. Helikarski, sędzia p. Moczydłowski, pp. Rayski, Stupiński, Chodorowicz i kilku kupców.

W czasie wiecu p. Olszewski ilustrował referat swój okazami wyrobów krajowych ze swej własnej kolekcyi, co zachęciło zebranych do urządzenia w Nowym Targu wystawy przeglądowej wyrobów krajowych.

Myślenice, 28. paźdz.

W sali miejskiej zebrali się z miasta i okolic mieszkańcy tłumnie na wiec przemysłowy. Wiec zagaił burmistrz Ambor, który zaraz po zagajeniu udzielił głosu delegatowi Biura reklamy, p. Józefowi Olszewskiemu. Wywody p. Olszewskiego, ilustrowane okazami wyrobów krajowych, zainteresowały zebranych.

Zawiązano naturalnie Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ i oświadczono się za koniecznością popierania wszędzie i zawsze przemysłu swojskiego.

Dyskusya wiecowa była nader ożywiona i celowa. Powiat myślenicki należy do najwięcej oświeconych i uświadomionych naszych powiatów — mieć więc możemy nadzieję, że akcya uprzemysłowienia w tutejszej okolicy znajdzie chętnych pracowników. Do komitetu tymczasowego „Pomocy przemysłowej“ weszli: marszałek powiatu Stolarski, dr. Klakurka, były poseł Średniawski, Klebert, Baścik, z pań: Madeyska, Adelmanowa i Staniszowa.

Dębica, 30. października.

Wiec przemysłowy odbył się u nas 29. b. m. Referował o sprawie uprzemysłowienia kraju w ogóle i w sprawie cukrowej w szczególności, kierownik biura reklamy we Lwowie, p. Józef Olszewski. Referat jego, oparty na gruntownej znajomossi rzeczy i ożywiony trafnymi argumentami, zapalił i zebranych do tej sprawy. Początki przemysłu w Dębicy mamy (parowa mleczarnia, pończoszkarnia, wyrób taczek itp.), więc pole do pracy już jest, a można je znacznie u nas rozszerzyć.

Do komitetu organizacyjnego towarzystwa »pomocy przemysłowej«, którego założenie jednomyślnie uchwalono, weszli pp.: Zauderer, Gajewski, Jakliński, Chudzicki, dr. Wilson, dr. Fiedler, Szydłowski, Buss, Serednicki, Jagielski, Körner, Augustynowicz, Kawa i w. in.

Trembowla w październiku.

Życie Trembowlan na pozór ciche, wre jednak życiem wewnętrznnem. Wiele jednostek energicznych, przedsiębiorczych, walczy o rozwój naszego przemysłu rodzinnego. Tu mamy zapoczątkowane tkactwo, garncarstwo, sitarstwo; przemysł młynarski silnnie rozwinięty. Kamieniołomy trambowelskie są dobrze znane. Wszystko to jednak potrzebuje pomocy i opieki. Dlatego wiec przemysłowy, zwołany 28. z. m. w Trembowli był liczny i nadzwyczaj ożywiony. Parę razy próbowano sprowadzić dyskusję na tory polìltyczne, lecz dzięki taktownemu przewodnictwu ks. marszałka Korzeniowskiego i umiejętnym, rzeczowym odpowiedziom dra J. Pawłowskiego, delegata Związku fabrycznego, tok rozpraw wracał do spraw ściśle przemysłowych. Najsilniejszy nacisk kładł delegat i referent na to, że uprzemysłowienie kraju leży w interesie wszystkich i tylko przy solidarnym współudziale ogółu, sprawa stanowczo osiągnie cel pożądany. Nic dziwnego, że w tak przedsiębiorczej okolicy, jak Trembowelskie, wiec przemysłowy ożywił jeszcze więcej ogół. Z rozwinięciem przemysłu w Galicyi spodziewać się należy, że Trembowelskie będzie jedrwm z poważniejszych centrów przemyłowych.

W Tow. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbyło się 24. października zebranie, z inicyatywy »Centr. Zw. przem. fabr.« Dyskusyę zagaił dyrektor związku dr. Battaglia. W długim, rzeczowym wywodzie wykazał referent, jak wielkie usługi może oddać kupiectwo nasze rozwijającemu się przemysłowi. Zrozumiało to już wielu kupców, wielu jednak też jest takich, którzy dla idei uprzemysłowienia kraju są obojętni. Winę tego ponosi częściowo sam przemysł, który nie dość silnie się reklamował. A przecież rozwój przemysłu jest rzeczą konieczną dla naszego kraju, który w przeciwnym razie stoczy się w ostateczną przepaść ruiny ekonomicznej. Poparcie zaś to jest tem konieczniejsze, że przemysł nasz znajduje się w anormalnych, trudnych bardzo warunkach. Każde przedsiębiorstwo skazane jest na walkę z konkurencyą skartelowanego przemysłu zachodniego. Wobec tego społeczeństwo, zarówno kupcy jak publiczność, musi ponieść pewne ofiary. Aby zaś ono chciało te ofiary ponieść, musi zrozumieć, że tu chodzi o interes społeczeństwa, o przyszłość kraju, chylącego się coraz bardziej do upadku. Akcya związku zmierza też do tego celu, aby »wychować« publiczność dla kraj. przemysłu aby ją o znaczeniu przemysłu krajowego przekonać i do jego poparcia zachęcić. Tak samo pragnie Związek pozyskać dla sprawy tej kupiectwo. W tym celu zostało urządzone zebranie. Zakończył mowca prośbą do obecnych zwróconą, by w dyskusyi zechcieli uwagi swe w tej sprawie wyłuszczyć.

P. Czarnecki, który pierwszy przemawiał po referencie, wyraził zapatrywanie, że kupcy lwowcy wszelkiemi siłami starają się iść na rękę przemysłowi krajowemu. Związek powinienby jednak zwrócić większą uwagę na kupców żydowskich i na nich wpłynąć w tym kierunku, by w handlach swych wyroby krajowe sprzedawali. P. Czarnecki podniósł też cały szereg trudności, jakie zarówno przemysł, jak kupiectwo zwalczać musi.

Przemawiali jeszcze pp. Markiewicz, Korosteński i inni, oraz dr. Battaglia, który stwierdził, że zapatrywania, wyrażone przez mowców, zgodne są z jego zapatrywaniami.

Konferencya u X. metrop Szeptyckiego. U X. metropolity Szeptyckiego odbyło się w poniedziałek znowu zebranie ekonomiczne, w którem, prócz innych, wzięli udział pp. Oleśnicki, Barwiński, dyrektor kolei Wierzbicki, b. dyrektor banku Lazarus, dr Kolischer, Dziwiński, Baczewski, Stesłowicz i Battaglia. Na podstawie projektu rad. dw. Wierzbickiego, ułożono kwestyonarz do proboszczów archidyecezyi lwowskiej grecko katolickiej co do istnienia rozmiarów, charakteru, przeróbki i zużytkowania przeróbki lnu i konopi we wschodniej części kraju. Odpowiedzi na ten kwestyonarz dostarczą materyału w celu podjęcia szerszej akcyi dla podniesienia uprawy i przeróbki roślin przemysłowych. Dr. Battaglia zwrócił przytem uwagę, że krakowskie Towarzystwo rolnicze intenzywnie zajmuje się sprawą uprawy lnu w Galicyi zachodniej, że zatem byłoby wskazanem zasięgnąć tam szczegółowych informacyj o dotychczasowej akcyi i poczynionych doświadczeniach. Omawiano dalej sprawę organizacyi handlu i wywozu jaj i drobiu. Ogólnie zgodzono się na to, iż byłoby rzeczą pożądaną, by sklepiki wiejskie, Kółka rolnicze i „torbowle" zajęły się skupem jaj na większą jeszcze niż dotąd skalę w sposób komercyalny i łączyły się następnie w powiatowe, czy okręgowe związki handlowe, któreby jaja zebrane przez sklepiki, sprzedawały w większych ilościach hurtownikom na eksport. Równocześnie trzebaby wdrożyć akcyę wychowawczą w kierunku podniesienia rasy drobiu, ulepszenia sposobu hodowli i karmienia oraz pouczenia ludności, jak z jajami, jako artykułem handlu, należy się obchodzić. Stwierdzono także, że wskutek cholery drobiu w Rosyi i zamknięcia granicy rosyjsko-niemieckiej i rosyjsko-austryackiej dla importu rosyjskiego drobiu, popyt na drób galicyjski ze strony Niemiec w ostatnich czasach wzrósł ogromnie, wobec czego kwestya zniżenia autonomicznego cła niemieckiego na drób w przyjętym traktacie handlowym jest jeszcze aktualniejsza W podobny sposób, jak co do jaj, dałby sie zorganizować także zbyt innych ubocznych produtów gospodarstwa wiejskiego, co wobec koniecznej zmiany systemu gospodarowania, zwłaszcza wobec coraz trudniejszych warunków uprawy zbóż, staje się coraz bardziej kwestyą gospodarczą pierwszorzędnego znaczenia.

Namiestnictwo uznając, że skuteczność działalności „Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego" zależna będzie w niemałej mierze od poparcia władz administracyjnych, zaleciło władzom politycznym i policyjnym I. instancyi, by w miarę możności popierały dążność i działalność Związku jako instytucyi mającej na celu krzepienie i obronę wszystkich gałęzi krajowego przemysłu fabrycznego. Zwróciło przytem uwagę, tych władz, że Związek gotów jest udzielać na ich żądanie potrzebnych informacyi fachowych oraz interweniować u przemysłowców fabrycznych, gdyby chodziło o wdrożenie jakiejś akcyi z inicyatywy władz administracyjnych.

Sprawozdania z odbytych wieców w Krośnie 3. bm. w Wieliczce 4. bm. w Wadowicach 5. bm. dla braku miejsca, damy w następnym numerze.

Dalsze wiece odbędą się w Andrychowie 6. bm. o godz. 4. popoł. w sali rady miejskiej, w Żywcu 7. bm. o godz. 5. popoł. w sali rady miejskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Jan Kaźmierz Zieliński.

Numer 22. Lwów dnia 5. Listopada 1903 **Rok II.**

Biuro Redakcyi i Administ.
ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—
Numer poszczególny kosztuje 1 koronę

OGŁOSZENIA.
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K.
1/4 str. 35 K., 1/8 str. 20 K.
1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Dobrobytu” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10, — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego” i Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wychodzi 5. 15. i 25 każdego miesiąca.

Chylewski, Hruby i Sp.

przedtem

Władysław Niemeksza

BIURO

TECHNICZNE I ZAKŁAD

42 **INSTALACYJNY**

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A.

Projektujemy i wykonujemy:

OGRZEWANIA CENTRALNE WENTYLACYE

WODOCIĄGI I KANALIZACYĘ RUROWĄ

ŁAZNIE, ŁAZIENKI

Wiercenie studzien i ustawianie pomp

Pralnie i susznie mechaniczne

Urządzenia gazowe wszelkich systemów

OŚWIETLENIE

Pałaców, Willi, Hoteli i całych miejscowości gazem powietrznym

patent. naftowem światłem żarowem

„Z N I C Z“

(w miejscowości nie posiadających gazowni).

ZASTĘPSTWA:

PIERWSZEJ CZESKO-MORAWSKIEJ FABRYKI MASZYN W PRADZE.

ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH FRANCISZKA KRIZIKA W PRADZE.

i wielu innych specyalnych fabryk.

Przyjmujemy zamówienia na:

WSZELKIE KONSTRUKCYE ŻELAZNE

MASZYNY, KOTŁY PAROWE TURBINY

WSZELKIE URZĄDZENIA MASZYNOWE

CUKROWNIE

CHŁODNIE MECHANICZNE

FABRYKI LODU

CENTRALE ELEKTRYCZNE

G O R Z E L N I E

FABRYKI DROŻDŻY

BROWARY TARTAKI

MŁYNY ZWYKŁE I AUTOMATYCZNE, CEGIELNIE

LOKOMOBILE I MOTORY

gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne (szwedzkie i amerykańskie etc).

TELEFON Nr. 534.

Adres telegraficzny: CHYLEWSKI LWÓW.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI 837011.

BIURO TECHNICZNE

F. LORD, Kraków

ul. Floryańska 55.

Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austryackich Zakładów Schukertowskich w Wiedniu.

Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły, plany, kosztorysy i projekty gratis.

Dostarcza: Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olei smarowych firmy S. M. Schibaef & Co. Oliwę maszynową. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“ Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony Płyty i liny gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.

43

Musiałowicz i Janik

we Lwowie ul. 3-go Maja 2.

Skład win i herbat

Pokoje do śniadań

Gorąca kuchnia

Kawior, Porter

Znakomite śledzie pocztowe

--Marynaty i inne łakocie--

Gabinety dla zebrań z osobnem wejściem.

TELEFONU Nr. 369. 27

Giovanni Zuliani i Syn

pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658.

FILJE: **Stanisławów** ul. Zarwańska 18. **Kraków** Zwierzyniec 14. **Czerniowce** Bahnhofstrasse 28.

posadzki weneckie terrazzo granito — płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek — betonowe kanały — rury wodociągowe — sklepienia łukowe — rezerwoary i muszle — schody — balkony — żłoby — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Cegielnia parowa i fabryka wyrobów glinianych

„KAROL“

w Polance-Karol

(Przystanek kolei, koło Krosna).

poleca swoje wyroby:

Rurki drenarskie, dachówkę czerwoną i czarną, cegłę formową etc. w wielkich ilościach i doborowej jakości.

Od Administracyi.

Pismo nasze wychodzi regularnie 5. 15. 25-go każdego miesiąca. Wysyłka uskutecznioną bywa również jak najregularniej

Upraszamy zatem usilnie wszystkich naszych PT. Odbiorców by **natychmiast** reklamowali w razie gdyby jeden z poszczególnych numerów **„Dobrobytu“** Ich nie doszedł.

Prosimy również o nadesłanie przedpłaty celem ustalenia nakładu.





Wszelkie zamówienia przyjmuje, informacyi udziela wyłącznie

M. Brandler

Lwów, Jagiellońska 15.

Jedyne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

BANK MELJORACYJNY - - -

ulica Kopernika Nr. 1. — I. p.

(nad apteką Mikolasza).

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Lwowska Filia

BANKU GALICYJSKIEGO - - - - - DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcze **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do $12^1/_2$ — i od 3 do $4^1/_2$.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na $4^1/_2\%$ książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

Akcyjny

Bank Związkowy

dla stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie,

przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.

załatwia następujące interesy:

1 Eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych.
2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.
3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem **cztery** (4%) od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4^1/_2\%$) od sta.
4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo.
5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do $^1/_2$2 w południe.

PRAWDZIWY

HOLENDERSKI

„Lemon Squash“

jest napojem orzeźwiającym i odświeżającym bardzo zdrowym, bez zawartości alkoholu.

Brak napoju podniecającego a zarazem nie działającego szkodliwie upajająco od dawna uczuć się dawał.

Opierając się na poszukiwaniach czynionych już w innych krajach, wynalazłem preparat, który po większej części składa się z cukru najlepszej jakości gotowanego na cytrynach soczystych. Rozcieńczony w 5—7 krotnej ilości wody wydaje ten preparat bardzo zdrowy napój, który szczególnie podczas upałów w porze letniej zalecić można.

Flaszka litrowa

„Lemon Squashu“

kosztuje wraz z cłem kor. 6 i jest bardzo wydatną a tem samem tanią.

Flaszka litrowa wystarczy na sporządzenie mniej więcej 50 szklanek napoju. Proszę tylko spróbować.

Wysyłka za poprzedniem pobraniem należytości.

Adres:

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

PRZEDNIE SIATKI ŻAROWE

do oświetlenia gazowego

100 sztuk K. 22 — 50 sztuk K. 11·50

franko wraz z cłem

za nadesłaniem należytości wysyła

Hugo Eugen Winkler

Zwickau in Sachsen.

Za nadesłaniem

Marek 3·50 (Koron 4·15)

(także w znaczkach pocztowych)

wysyłam franko pierwszej jakości, niklowany patentowany

Przyrząd do wentylacyi pokoi!

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

PATENTY

dla wszystkich krajów wyrabia

Inżynier M. Gelbhaus

zaprzysiężony rzecznik patentów

Wiedeń VII., Siebensterngasse Nr. 7

naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

40

Jedyny rzeczywisty importer herbaty!

Handel herbaty chińskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 3.

Druga kamienica od placu Marjackiego.

poleca

HERBATĘ



zbioru majowego bezpośrednio z Chin sprowadzona, ciemno naciągająca z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo:

Congo czarna	1	Nr.	1.60
Souchong czarna	2	„	2.—
„ „ zbiór majowy	3	„	3.—
Kaysow czarna	4	„	4.—
Melange de Londres	5	„	4.—
Pecco kwiatowej	6	„	3.—
„ „ karawanowej	7	„	4.—
„ „ najprzedniej	8	„	6.—
Gumpowder ziel. perł.	9	„	3.—
„ „ „	10	„	4.—
Wysiewki herbaciane			1.30
„ „ z najlepszych her.			1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym,

które rozsyła franco, opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilo w woreczku:

Jamajka	7.—	½ kl.	—.70
Santos	7.50	„	—.80
Portorico	8.85	„	—.96
Cuba grubo ziarnista	9.20	„	—.90
Ceylon zielona	9.50	„	1.—
„ „ przednia	10.—	„	1.04
„ „ grubo ziar.	10.50	„	1.08
„ „ perłowa	10.50	„	1.08
Mocca arab. arom.	10.50	„	1.08
Jawa złota	10.50	„	1.08

Ceny herbaty oznacza się na ½ kilo w paczkach po ½, ¼, ⅛ kilo.

Opakowania nie liczy się. — Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. 30

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.